Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 257 | Środa 31 października 1934 r. | Rocznik XLIII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO Nr. 175

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZOD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Realność „kursu na lewo"

Dekrety t. zw. oddłużeniowe ukazały się w „Dzienniku Ustaw" z dnia 28 października. Poprzedził ich ukazanie się artykuł wstępny krakowskiego „I.K.C.", stwierdzający z dużą satysfakcją, że

> rzeczywistość zaprzecza pogłoskom o jakimś radykalnym kursie na lewo".

Istotnie. Treść dekretów, którą omówimy osobno, jest — zgodnie z doniesieniami prasy — **owocem kompromisu** pomiędzy min. rolnictwa J. Poniatowskim a min. skarbu Wł. Zawadzkim. Zwycięzcą kompromisu okazał się p. Zawadzki. Inaczej być zresztą nie mogło. Bo „I.K.C." ma stokrotnie rację, gdy pisze:

> „Rzeczywistość zaprzecza pogłoskom o jakimś radykalnym kursie na lewo..."

***

„Radykalny kurs na lewo"!... Rada Naczelna Polskiej Partji Socjalistycznej podkreśliła w swoich uchwałach z dn. 21 października, że taki „kurs" **w ramach i w granicach „sanacyjnego" systemu rządzenia jest objektywną niemożliwością.** Czy kierowała nami, kiedyśmy pobierali ową uchwałę, specjalna „złośliwość partyjna"? Czy chcieliśmy dokuczyć pojedyńczym osobom demonstracją naszej nieufności wobec ich szczerych prawdopodobnie chęci? Nic podobnego! Jesteśmy wogóle dalecy od **osobistego** stawiania zagadnień tego rodzaju. Problem polega na tym, że żaden „kurs na lewo" nie pomieści się w ramach systemu, opartego na zgoła odwrotnych przesłankach.

Na system składają się — między innemi — dwa momenty.

Pierwszy — to **„stawka na czwartą brygadę"**, stanowiącą właściwy sens całej koncepcji B.B.W.R. Na drzwiach sekretarjatu generalnego tego stronnictwa trzebaby było wypisać od samego początku:

> „Przyjdźcie do nas wszyscy, którzyście kiedykolwiek, gdziekolwiek, cośkolwiek zbroili politycznie, moralnie, a będzie Wam darowane".

Czy mogły stąd nie wyniknąć historje z ks. Pszczyńskim, z Żyrardowem, z kartelami, ze „sztromanami" i t. d. i t. d. i t. d.?

I czy podobna mówić na serjo o „kursie na lewo" z ramienia „instytucji", która przytuliła na swem obszernem łonie p. Jaworowskiego i p. Sadzewicza, ks. Radziwiłła i „Legion Młodych", dr. Potockiego z Rydzyną i p. sen. Wyrostka?

Moment drugi, znacznie ważniejszy, — to **„stawka na kapitalizm"**, stanowiąca znowuż treść rzeczywistą całej ideologji i całej polityki społeczno - gospodarczej i kulturalnej obozu „sanacyjnego". W „idealnej" wierności dla gospodarki kapitalistycznej muszą być czynione od wypadku do wypadku takie czy inne wyłomy, powodujące ból i gniew to wielkiej własności rolnej, to któregoś tam kartelu. Ale prawdziwy „kurs na lewo" oznaczałby wszak **przekreślenie drogi,** którą obóz „sanacyjny" kroczył dotychczas, poczynając od miesięcy jesiennych r. 1926. Czy jest to wykonalne w **ramach systemu?** Oczywiście, nie! Rada Naczelna określiła próby ukrycia właściwej fizjognomji obozu rządzącego, jako „wysiłki beznadziejne".

***

Inna kwestja, że sam fakt przeobrażenia się grupy ludzi, którzy wyszli w pole przed dwudziestu laty w imię ideałów... **Bolesława Limanowskiego,** w **„bataljon szturmowy gasnącego świata"** zawiera w sobie swoistą barwę tragedji.

Postawiono na dwie karty naczelne: na kartę „czwartej brygady" i na kartę „nienaruszalności" kapitalizmu, jako ustroju.

Karta pierwsza jest, jak pisałem, kartą oczywiście przegraną.

Karta druga **jest kartą beznadziejną.**

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Wolność prasy

Agencja „Press" podaje:

W ubiegłą niedzielę zakończone zostały w Brukseli obrady kongresu Międzynarodowej Federacji Dziennikarskiej.

Kongres powziął jednomyślną uchwałę, zalecającą Komitetowi Wykonawczemu ponowne zbadanie stanu wolności prasy we wszystkich krajach.

***

„Zbadać" można, ale czy to co pomoże? Na palcach przecież można obliczyć kraje w Europie, gdzie naprawdę istnieje wolność prasy.

Wyniki badań Komitetu będą niewątpliwie ciekawe, jeżeli zostaną ogłoszone i... nie ulegną konfiskacie.

Rozłam
wśród „neosocjalistów" francuskich

Rozłam w partji „neosocjalistów" francuskich w związku z ustąpieniem z tego stronnictwa min. Marqueta dopiero teraz zaczyna się poważnie zarysowywać. Na dorocznym kongresie federacji Girondy powzięto uchwałę, wyrażającą min. Marquet uznanie i sympatję i stwierdzającą, że federacja w dalszym ciągu uważa go za swego członka. Min. Marquet został zaproszony na obrady, gdzie zgotowano mu gorącą owację.

Również w Tours na zebraniu nowo-założonej federacji partyjnej dep. Indre et Loire przyłączono się do rezolucji federacji Girondy i postanowiono zwołać specjalne posiedzenie delegatów federacji, celem rozpatrzenia warunków, które zmusiły min. Marquet do wypisania się ze stronnictwa. Nie ulega wątpliwości, że prezydjum ogólno - partyjnego kongresu „neosocjalistów" będzie musiało odpowiednio się ustosunkować do dwóch wspomnianych federacji. (PAT).

Wódz faszystów angielskich
przemawia

Przywódca faszystów angielskich Mosley wygłosił przemówienie w którem twierdził, że ruch faszystowski w Anglji zyskał w kilku ostatnich miesiącach na sile i przybiera coraz szersze rozmiary. Zdaniem Mosley'a, kierunek faszystowski zyskuje coraz więcej zwolenników przedewszystkiem w okręgach przemysłowych, co jest bardzo pomyślnym prognostykiem na przyszłość. Następnie Mosley polemizował z prasą rządową w sprawie rzekomej poprawy sytuacji gospodarczej. Położenie wielu miljonów robotników — zaznaczył Mosley — jest równie ciężkie, jak poprzednio. Rząd obecny nie uczynił nic, aby poprawić ich los. Tylko państwo oparte na podstawach korporacyjnych może rozwiązać skomplikowane zagadnienie socjalne obecnego wieku. Wkońcu Mosley zapowiedział marsz „czarnych koszul" do Londynu. Mowa Mosley'a zawiera również ostre wycieczki przeciwko Żydom. (ATE).

Przed plebiscytem
w Zagłębiu Saary

Działalność Trybunału plebiscytowego w Zagłębiu Saary przybiera coraz to większe rozmiary. Od chwili jego ukonstytuowania się napływają liczne skargi do rozstrzygnięcia. Wiele spraw zgłaszają obecnie zwolennicy utrzymania stanu obecnego, którzy nie mieli zaufania do zwykłych sądów, pozostających pod wpływami narodowych „socjalistów" i wstrzymywali się od przedkładania swoich skarg.

Szczególne zainteresowanie wzbudza sprawa praw do udziału w plebiscycie b. kanclerza von Papena. Ze strony antihitlerowców wpłynął do Trybunału protest przeciwko dopuszczeniu von Papena do głosowania.

Japonja w roli pośrednika
między Sowietami a Mandżurją?

Według doniesień prasy japońskiej, minister spraw zagranicznych Hirota zamierza po ostatecznem przejściu wschodnio - chińskiej linji kolejowej w posiadanie Mandżurji, poczynić starania celem doprowadzenia do porozumienia granicznego między Związkiem Sowieckim a Mandżuko. Specjalna mieszana komisja ma rozstrzygnąć wszystkie kwestje sporne. Minister Hirota projektuje również stworzenie strefy zdemilitaryzowanej na granicy obu państw. Jak donosi prasa, Związek Sowiecki zgadza się podobno na powołanie mieszanej komisji granicznej, natomiast kwestja stworzenia strefy zdemilitaryzowanej napotyka jakoby na poważne trudności. (PAT)

Strajk głodowy
na kopalni „Kleofas"

Wczoraj wybuchł na kopalni „Kleofas" w Załężu strajk włoski. Załoga zjechała pod szyb, oświadczając, że rozpoczyna strajk głodowy i odmawiając przyjęcia żywności, którą chciano im dostarczyć.

Strajkujący wysunęli żądanie uruchomienia kopalni oraz zaprzestania wywożenia części maszyn i urządzeń kopalnianych.

Na pierwszą wiadomość o strajku, pryjechali do kopalni tow. tow. Stańczyk i Sławik, którzy przeprowadzili interwencję w kierownictwie kopalni oraz u Komisarza Demobilizacyjnego. Komisarz przyrzekł zająć się zatargiem.

Ponieważ dyrekcja sprowadziła na kopalnię policję, zwrócił się tow. Stańczyk do Starosty o wycofanie policji. Na zarządzenie dyrekcji straż ogniowa usunęła przemocą strajkujących na powierzchni robotników.

Załoga, znajdująca się w podziemiu, oświadczyła, że poprowadzi strajk aż do skutku.

Rada Zakładowa odbyła również konferencję z Komisarzem. W konferencji tej wziął udział z ramienia C. Z. G. tow. Janta.

Strajk trwa dalej.

Zapytanie

Niedzielne numery „Robotnika", „Naprzodu" i „Gazety Robotniczej" zostały skonfiskowane na skutek jednego ustępu w artykule gen. BOLESŁAWA ROJI o dwudziestej rocznicy bitwy pod Mołodokowem.

Czy p. minister spraw wewnętrznych Marjan Kościałkowski, właśnie on, MARJAN KOŚCIAŁKOWSKI z lat 1914 — 1915, nie sądzi, że w prostym fakcie, iż BOLESŁAW ROJA nie może w Polsce Niepodległej napisać tego, co napisać pragnie o dwudziestej rocznicy bitwy, związanej z jego imieniem, — że w tym fakcie kryje się jakiś wręcz nieprawdopodobny, ironiczny grymas historji? S. K.

***

Konfiskata niedzielna była, jeżeli chodzi o „ROBOTNIKA", 91 w roku bieżącym, 471 ery „sanacyjnej".

Zwołanie
sesji Sejmu i Senatu

Prezydent Rzeczypospolitej zwołał Sejm i Senat na sesję zwyczajną z dn. 31 października.

Interwencje posła Wiślickiego

Wczoraj odbyło się posiedzenie Sądu Marszałkowskiego, rozpatrującego sprawę pos. Wiślickiego z BB.

Sprawa powstała wskutek zarzutu, postawionego posł. Wiślickiemu przez p. Rybarskiego na posiedzeniu sejmowem, iż p. Wiślicki korzysta ze swego mandatu dla przeprowadzania interwencyj w sprawach prywatnych. Poseł Wiślicki poczuł się tem dotknięty i zażądał zwołania sądu.

Należy przypomnieć, iż w październiku 1930 r. ukazała się w pismach notatka o posłach interwenjujących w urzędach. Ówczesny wicepremjer, p. Beck, polecił urzędom sporządzić wykaz posłów, interwenjujących w sprawach prywatnych. Okazało się, że pierwsze miejsce zajmuje pos. Wiślicki, drugie—wiceprezes BB, poseł Polakiewicz.

Nazajutrz ukazał się komunikat klubu BB, wyjaśniający, iż p. Polakiewicz podpisywał korespondencję klubową i stąd nazwisko jego figurowało często na interwencjach. O pośle Wiślickim komunikat nie wspominał.

W skład Sądu Marszałkowskiego wchodzą posłowie: Nowodowrski z kl. Nar., Podoski z BB i superarbiter Ponikowski z Ch. D.

Sąd odroczył swe obrady do dnia 8 listopada.

Zdobywcy przestrzeni

Znany lotnik irlandzko - amerykański Fitzmaurice wystartował wczoraj o g. 8 m. 14 według czasu środkowo - europejskiego z lotniska Lympne z zamiarem pobicia rekordu szybkości lotników Scotta i Blacka na trasie Londyn - Melbourne. (ATE).

***

Fitzmaurice o godz. 10.5 powrócił do Lympne z powodu uszkodzenia podwozia. W chwili, gdy lotnik spostrzegł uszkodzenie aparatu, znajdował się nad Brukselą. (PAT).

***

Z Singapore donoszą, że lotnicy angielscy Jones i Walker, którzy lecą z Melbourne do Anglji, pobili 5 rekordów szybkości lotu na odcinkach Melbourne - Charlesville, Charlesville-Port Darwin, Melbourne - Port Darwin, Port-Darwin - Singapore i Melbourne - Singapore. (ATE).

Rozkosze hitleryzmu

Po zwolnieniu wszystkich więźniów politycznych z obozu koncentracyjnego w Dachau pod Monachjum, władze bawarskie zastanawiają się nad możliwością przekształcenia obozu na **zakład pracy przymusowej,** w którym byliby umieszczani bezrobotni, odmawiający przyjęcia ofiarowanej im pracy. Pobyt w przymusowym obozie pracy byłby obliczony na trzy miesiące, przyczem władze administracyjne mogłyby zarządzić przedłużenie tego pobytu, jeżeli chodzi o osobników systematycznie uchylających się od pracy. (ATE).

Niezwykła epidemja

Z Daressalam (stolica torytorjum Tangansika) donoszą, że w jednej ze szkół żańskich tego kraju, wybuchła tajemnicza epidemja, której ofiarą padło dotychczas przeszło 30 uczenic. Zachodzi przypuszczenie, że powodem epidemji jest zatrucie tranem z rekina. Władze zakazały sprzedaży tranu i wysłały na miejsce samolotem lekarzy specjalistów oraz urzędników służby śledczej. (ATE)

Żądamy uwolnienia więźniów politycznych!

DEKRETY

Ostatni, 94, zeszyt „Dziennika Ustaw“ przyniósł szereg dekretów (rozporządzeń z mocą ustawy) o dużem znaczeniu. Najgłówniejsze rozporządzenia staramy się streścić poniżej możliwie dokładnie. Do ich treści powrócimy jeszcze wielokrotnie. Szczegółowo omówimy ze stanowiska prawniczego dekret o „niektórych przestępstwach“ przeciwko bezpieczeństwu Państwa“.

RED.

Niemożliwy dekret

W ostatnim „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie p. Prezydenta „o niektórych przestępstwach przeciw bezpieczeństwu Państwa",

które obudzi najwyższe zdziwienie. Albowiem z tekstu rozporządzenia nie można wcale dowiedzieć się, jakie to są te „niektóre przestępstwa", podlegające karom (i to bardzo wysokim karom).

Art. 9 rozporządzenia zalicza do tych „niektórych przestępstw" ujawnienie tajemnic państwowych i informacyj wojskowych. Ale posłuchajmy jak artykuł ten określa te dwa rodzaje przestępstw:

„Tajemnicę państwową stanowią wiadomości, dokumenty lub inne przedmioty, które z powodu ich treści lub jakości, należy ze względu na dobro Państwa Polskiego zachować w tajemnicy przed rządem państwa obcego, choćby nawet zarządzenia, normujące czynności służbowe, nie uznawały ich za tajne, albo choćby zachowanie ich w tajemnicy przed pewnem gronem osób było niemożliwe.

Informację wojskową stanowią wiadomości, dokumenty lub inne przedmioty, które, nie będąc tajemnicą państwową, dotyczą jednak wojskowej obrony Państwa lub jego sił zbrojnych".

Być może, że poszczególni ministrowie w przepisach wykonawczych wyjaśnią, jaka to „treść i jakość" stanowi o tajemnicy państwoej. Dopóki tego niema, określenie tajemnicy państwowej w redakcji powyższej żadnej nie ma wartości. Ale nawet po ukazaniu się tych przepisów, zastrzeżenia, zawarte w określeniu, uchylają wszelką tajemniczość tajemnic państwowych. Jeżeli bowiem pewne wiadomości, dokumenty i przedmioty nie mają charakteru tajności dla służby państwowej, jeżeli mogą wyjść poza pewne grono osób, to cóż to za tajemnica? Jaką miarę stosować do określenia charakteru tajemnicy państwowej?

Za ujawnienie takiej zupełnie nieokreślonej tajemnicy państwowej innej osobie (!), dekret przewiduje karę więzienia do lat 5.

Jeszcze gorzej jest z „informacją wojskową", która **nie będąc nawet tajemnicą państwową,** nie może być ujawniona, a za udzielenie rządowi obcego państwa takiej informacji grozi więzienie do lat 10-ciu. Przyczem przez rząd obcego państwa rozumieć należy, wedle dekretu, także osoby, działające w interesie tego rządu.

Za takie osoby można uważać przedewszystkiem obywateli obcego państwa. Przepisy dekretu zabraniają poprostu wszelkiej rozmowy z obywatelem obcym o wojsku polskiem.

Nie na tem koniec. Art. 13 głosi:

„Kto udziela rządowi obcego państwa wiadomości, dokumentów lub innych przedmiotów, w szczególności z zakresu stosunków politycznych, dyplomatycznych lub gospodarczych Państwa Polskiego, które mogą być użyteczne temu państwu na wypadek wojny z Państwem Polskiem, albo w nieprzyjaznych dla Państwa Polskiego działaniach lub zamierzeniach, podlega karze więzienia do lat 5, a w czasie wojny—do lat 10".

Tu niema już mowy ani o tajemnicach państwowych, ani o informacjach wojskowych, lecz o wiadomościach, dokumentach itd. „w **szczególności** z zakresu stosunków politycznych, dyplomatycznych lub gospodarczych". To znaczy, że i poza tym zakresem kryją się możliwości przestępstw.

Takie formułowanie przestępstw otwiera pole do niesłychanych wprost nieporozumień i nadużyć. Jeżeli się zważy, że rząd obcego państwa utożsamia się w dekrecie z państwem i jego obywatelami, to artykuł powyższy **przekreśla właściwie współpracę z innemi państwami.** Prasa np. stale udziela informacji z zakresu spraw politycznych, gospodarczych i in. Która z takich informacyj „może być użyteczna" obcemu państwu „na wypadek wojny" z Polską — dalibóg, nie łatwo da się przewidzieć. A już napewno nikt nie będzie wiedział, czy najniewinniejsza notatka nie zostanie wyzyskana do „nieprzyjaznych działań lub zamierzeń (!)" przeciw Polsce.

Na podstawie tego artykułu **Rząd winien natychmiast rozwiązać wszystkie syndykaty, kartele, spółki,** w których uczestniczą kapitaliści zagraniczni. Albowiem im nie potrzeba dopiero udzielać wiadomości, które mogą być wyzyskane przeciw Polsce. Oni je znają lepiej od obywateli państw i już z tytułu swego stanowiska udzielają stale tych wiadomości obcym państwom.

Dekret dalej zawiera taki oto kwiatek w art. 21:

„Kto, otrzymawszy w chwili, gdy można szkodzie zapobiec (?!), wiarogodną wiadomość o zamierzonem przestępstwie, określonem w art. 10, 12, 13, 14, 16, 17, 19 lub 20, zaniecha zawiadomienia o tem władzy, powołanej do ścigania przestępstw, podlega karze więzienia do lat 3".

Powstrzymujemy się ze względów cenzuralnych od komentowania tego artykułu.

Dekret ustanawia tylko dwie instancje dla oskarżonych na podstawie jego przepisów: Sąd Apelacyjny i Najwyższy. Zawiera m. in. curiosum, mianowicie, że oskarżony jest obowiązany złożyć sądowi odpis aktu oskarżenia najpóźniej przed udaniem się sądu na naradę, taksamo odpis wyroku, o ile sprawa znajdzie się w Sądzie Najwyższym. Chodzi tu o utrzymanie w tajemnicy treści oskarżenia. Ale przecież oskarżony, albo jego obrońca, może zrobić odpis z odpisu, póki akt oskarżenia lub wyrok jest w jego posiadaniu.

Nie możemy zająć się innemi przepisami dekretu (jak np. niesłychanie surowe i nigdzie bodaj nie stosowane przepisy o skutkach dozoru policyjnego. Ale te uwagi, które poczyniliśmy, wystarczą, by stwierdzić, że dekret jest wręcz niemożliwy i że w tej formie nie może wejść w życie.

Uchylenie sądów doraźnych

Ten sam „Dziennik Ustaw" przynosi rozporządzenie Rady Ministrów o całkowitem uchyleniu postępowania doraźnego. Jednocześnie traci moc dekret z 26 sierpnia 1932 o wprowadzeniu sądownictwa doraźnego.

Nowe dekrety rolnicze

W „Dzienniku Ustaw" z dn. 28 października 1934 r. ukazały się następujące rozporządzenia Prezydenta, dotyczące „ulg" dla rolnictwa:

1. Rozporządzenie z dn. 24 października 1934 r. (Dz. U. poz. 839) o ulgach w spłacie długów posiadaczy gospodarstw wiejskich w bankach państwowych. Rozporządzenie to ma charakter ramowy. Upoważnia ono Ministra Skarbu do wydania odpowiednich rozporządzeń m. in. w kierunku: a) utworzenia odrębnych funduszów oddłużenia w Państwowym Banku Rolnym i Banku Gospodarstwa Krajowego; b) ustalenia w porozumieniu z Ministrem Roln. i ref. roln. zasad i warunków ulg oraz częściowych lub całorocznych umorzeń, jakie banki państwowe udzielać będą swoim dłużnikom z sum funduszów oddłużenia; c) ustalania terminów płatności zaległych należności, powstałych przed dniem 1 lipca 1934 r. z tytułu pożyczek w listach zastawnych i w obligacjach meljoracyjnych P. B. R. oraz z tytułu reszty ceny sprzedaży gruntów z majątków własnych banków państwowych (konwersja może nastąpić bez zgody dłużnika i niższych wierzycieli hipotecznych). Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

2. Rozporządzenie z dn. 24 października 1934 r. (Dz. U. poz. 840) w sprawie zmiany ust. z dn. 24 marca 1933 r. o ułatwieniach dla instytucji kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych, zmieniające m. in. przepisy o Banku Akceptacyjnym oraz rozszerzające ulgi w stosunku do posiadaczy gospodarstw wiejskich grupy A (do 50 ha) i B (do 500 ha) Rozporządzenie nakłada na instytucje wierzycielskie t. zw. kredytu zorganizowanego (kasy komunalne, kasy Stefczyka, gminne i t. d.) obowiązek zawarcia układu konwersyjnego przy ewentualnej interwencji urzędu rozjemczego na wypadek, gdyby instytucja wierzycielska układu zawrzeć nie zechciała. Rozporządzenie wchodzi w życie dopiero 1 grudnia 1934 r.

3. Rozporządzenie z dn. 24 października 1934 r. o uporządkowaniu i konwersji długów rolniczych (Dz. U. poz. 841). Dotyczy długów pozostających w związku z nabyciem, rozporządzeniem lub prowadzeniem gospodarstwa rolnego, oraz z tytułu poręczenia, dokonanych przez gospodarzy rolnych, o ile długi te powstały przed 1 lipca 1932 r. Rodzaj ulg zależny jest od grupy, do jakiej gospodarstwo rolne należy. Grupy gospodarstw rolnych są następujące: A (do 50 ha), B (od 50 do 500 ha), C (powyżej 500 ha), przyczem Ministrowie Skarbu oraz Roln. i ref. roln. mają prawo wprowadzać pewne zmiany na korzyść poszczególnych grup. Jeżeli przepisy szczególne nie stanowią inaczej, rozporządzenie nie stosuje się do: Skarbu Państwa, instytucji ubezpieczeń społecznych, samorządów, instytucji kredytu długoterminowego oraz t. zw. instytucji kredytu zorganizowanego (kas komunalnych, gminnych i t. d.) Rozporządzenie nie stosuje się również do wierzytelności z tytułu umów o pracę robotników i rzemieślników, alimentów, renty oraz t. zw. wymowy i wymiaru (dożywocia). Długi rolnicze przewyższające 500 zł. mogą być spłacane papierami wartościowemi, oznaczonemi przez Ministra Skarbu. Długi rolnicze zabezpieczone hipotecznie mogą być skonwertowane na długi w 4 i pół proc. listach zastawnych, umarzalnych w okresie do lat 55, przyczem konwersja może być zastosowana do następujących długów: a) w grupach A i B — do długów mieszczących się w 50 proc. szacunku nieruchomości; b) w grupie c) o ile dług mieści się w szacunku 30 proc. lub 40 proc. (zależnie od obszaru) szacunku nieruchomości. Do dokonywania konwersji uprawnione będą instytucje kredytu, oznaczone przez Ministra Skarbu. Ponadto rozporządzenie zawiera przepisy: a) o rozłożeniu spłaty i obniżeniu zaległych i bieżących długów rolniczych z samego prawa (na 28 rat półrocznych, odsetki obniża się o 3 proc.); b) o ulgach stosowanych przez urzędy rozjemcze (rozterminowanie na lat 14 z obniżką oprocentowania do 3 proc.); c) o postępowaniu likwidacyjnem zakładowem (gospodarstwa grupy B i C). Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

4. Rozporządzenie z dn. 24 października 1934 r. (Dz. U. poz. 842) o obniżeniu zadłużenia gospodarstw rolnych z tytułu należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej (ramowe), weszło w życie z dniem ogłoszenia.

5. Rozporządzenie z dn. 24 października 1934 r. w sprawie zmiany ustawy z dn. 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. poz. 845). Jak wiadomo, ustawa z dn. 29-go marca 1933 r. wstrzymała spłatę kapitału wierzytelności zabezpieczonych hipoteką, umową oraz spłatą kapitału długów gruntowych do dnia 1 października 1934 r. Wobec nie przedłużenia moratorjum powyższego w czasie właściwym, t. j. najpóźniej 1 października r.b., nastąpiły liczne licytacje kolonistów, obciążonych długami hipotecznymi (reszta ceny kupna ziemi). Nowe rozporządzenie dopiero obecnie (po 28 dniach przerwy w moratorjum) wprowadza dalszą ulgę, polegającą na tem, że a) spłata kapitału wierzytelności, zabezpieczonych hipoteką umowy i długów gruntowych nie może być wymagana przed dniem 1 października 1935 r.; b) niedopuszczalną jest do dnia 1 października 1935 r. egzekucja tego rodzaju długów; egzekucja odsetek i kosztów jest dopuszczalna.

Z uwagi na bardzo duży i skomplikowany materjał informacyjno - prawny, zawarty w dekretach — bliższe szczegóły w krytycznem oświetleniu podamy w specjalnym artykule.

HENRYK ŚWIĄTKOWSKI.

Znowu do stratosfery

Z Moskwy donoszą, że w najbliższym czasie projektowany jest nowy lot sowiecki do stratosfery. Lot odbędzie się bez załogi, przyczem gondola balonu zaopatrzona będzie w urządzenia automatyczne, które pozwolą na dokonanie obserwacyj i pomiarów równie dokładnych, jak przy normalnej obsłudze. Budową gondoli kieruje znany specjalista prof. Mołczanow, który brał udział w locie podbiegunowym sterowca „Graf Zeppelin". Automatyczna stacja radjowa, w którą zaopatrzony będzie balon, przekazywać będzie w trakcie lotu dane, zanotowane przez aparaty rejestracyjne. Balon osiągnąć ma wysokość 16 do 18 tysięcy metrów. (ATE).

Proces o majątek

Sąd cywilny w Warszawie rozpatrywał wczoraj dwie sprawy, związane z głośnym procesem spadkobierców gen. Tyszkiewicza przeciwko Skarbowi Państwa o zwrot dóbr Świsłockich.

W pierwszym z procesów chodzi o odszkodowanie z powodu zbytniego przewlekania wykonania wyroku, przyznającego zwrot tychże majątków od Skarbu Państwa spadkobiercom gen. Tyszkiewicza (majątki te, jak pisaliśmy w swoim czasie, były skonfiskowane przez Rząd rosyjski), drugi — dotyczy odszkodowania za cięcie lasów w tychże dobrach świsłockich na rzecz Skarbu Państwa.

Sprawa o opóźnienie wykonania wyroku powstała na tem tle, iż przez czas zwłoki wyszła ustawa, nakładająca znaczny podatek popowstańczy i wskutek opóźnienia rewindykowania majątku, spadkobiercy Tyszkiewicza zmuszeni byli zapłacić jednorazowy podatek od przejęcia majątku w sumie 770 tys. zł. Ponieważ spadkobiercy podatku tego nie zapłacili, zabrano im 10.164 ha. gruntu, co, jak utrzymują spadkobiercy, wynosi nie 770 tys. zł. lecz **6.191.750 złotych.**

Gdyby decyzja o zwrocie majątku była wykonana odrazu, spadkobiercy uniknęliby wogóle obowiązku płacenia tego podatku.

Powodowie utrzymują, iż zwłoka w wykonaniu decyzji była uczyniona celowo dla uzyskania podatku.

Ze strony spadkobierców gen. Tyszkiewicza występują adw. adw. Syszkowski i Wł. Nadratowski.

Ostatnie wiadomości sportowe

2 nowe rekordy światowe Walasiewiczówny

Wczoraj odbyły się w Tokjo międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Walasiewiczówny. Występ Polki wywołał w Tokjo olbrzymie zainteresowanie i zgromadził na stadjonie przeszło 20.000 widzów.

Polka startowała w 4-ch konkurencjach, zajmując 4 pierwsze miejsca. W 2-ch konkurencjach Walasiewiczówna, która znajduje się obecnie we wspaniałej formie, ustanowiła nowe rekordy światowe. Na 100 m. pobiła oficjalny rekord światowy wynikiem 11,7 sek. Na 500 m. Polka uzyskała czas 1:17,3 sek. (lepszy od rekordu światowego). Pierwsze miejsca zajęła Polka również w biegu na 60 m. i w rzucie dyskiem.

Świat w zdarzeniach

W XX STULECIU.

W lasach w pobliżu Greenwood na Florydzie kilka tysięcy białych farmerów dokonało strasznego samosądu na osobie murzyna Calde Neal, oskarżonego o zamordowanie 22-letniej córki pewnego białego rolnika. Ojciec zamordowanej dziewczyny otrzymał „prawo“ ewentualnej zmiany rodzaju kary śmierci i wyznaczenia terminu egzekucji. Scenie lynchu przypatrywały się liczne grupy kobiet i dzieci. Nieszczęśliwy murzyn został przeszyty wielką ilością kul i zmasakrowany. Rozwścieczony tłum rozerwał na kawałki ciało murzyna. Palce rąk i nóg, uszy, nos i zęby murzyna zostały oderwane od ciała i rozbrane przez uczestników lynchu na pamiątkę. Następnie tłum rozpalił ognisko i wykonał szereg tańców radosnych. Wysiłki władz uratowania murzyna zostały udaremnione. Neal znikł bez śladu przed paru dniami. Farmerzy trzymali w ścisłej tajemnicy miejsce jego kryjówki oraz termin egzekucji. (ATE).

POŻEGNANIE GANDHI'EGO.

Z Bombaju donoszą: Gandhi wygłosił w niedzielę swe ostatnie przemówienie, jako przewodniczący Narodowego Kongresu Hinduskiego. W zebraniu wzięło udział 80.000 osób. Przemówienie Gandhiego było transmitowane przez radjo, oraz nakręcono film dźwiękowy. Zaproponowane przez Gandhi'ego uchwały w sprawie zmiany statutu kongresu zostały przyjęte znaczną większością głosów. (ATE).

„PORZĄDEK PANUJE W MANDŻURJI...“

Z Szanghaju donoszą: Prasa chińska podaje wiadomość, że w nocy z soboty na niedzielę wykoleił się w pobliżu Tunljao w Mandżurji pociąg. Wypadek był spowodowany przez partyzantów chińskich. Pomimo, że pociąg był strzeżony przez oddziały mandżurskie, partyzanci zdołali rozbroić straż. Podczas walki 14 osób zostało zabitych, a przeszło 20 rannych. Wśród zabitych znajduje się doradca wojskowy władz mandjurskich w prowincji Dzehol, Jasaki, który był przydzielony do japońskiej komisji wojskowej w Dolonor. (ATE)

CHCIAŁ UCIEC NA MARSA.

W wieku lat 78 zmarł w Berlinie wynalazca Herman Ganswindt, który już w r. 1883 opatentował pewien typ aerostatku, którym zamierzał lecieć na Marsa. Doświadczenia, niestety, nie wydały żadnych rezultatów. Ganswindt, który miał 21 dzieci, znajdował się przez całe życie w ciężkich warunkach finansowych. (PAT).

PO ABDYKACJI KRÓLA SJAMU.

Jeden z wybitnych przemysłowców, który przybył do Singapore z Bangkoku, oświadczył, że abdykacja króla postawiła Rząd Sjamu w bardzo trudnej sytuacji. Gabinet obradował wczoraj przez cały dzień. Była mowa o tem, żeby jeden z ministrów wyleciał samolotem do Europy w celu namówienia króla do cofnięcia decyzji. W kołach politycznych Sjamu panuje jednak przekonanie, że postanowienie królewskie jest neodwołalne, że na tron wstąpi jeden z młodszych członków rodziny królewskiej. (PAT).

Król, jak pisaliśmy, obraził się o to, że chcą go pozbawić „prawa życia i śmierci“ w stosunku do podanych.

BEZROBOCIE W ST. ZJEDNOCZONYCH.

Prezes Amerykańskiej Federacji Pracy, William Green, oświadczył, iż poziom bezrobocia we wrześniu i październiku r. b. jest wyższy, niż w roku ubiegłym w tym samym okresie. Green domaga się interwencji rządowej, aby przemysł zwiększył swą produkcję o 30 procent. Obozy pracy nie opłacają się. Kosztują one więcej, niż przynoszą dochodu, a zatrudniają zaledwie 2.229.000 bezrobotnych na ogólną ilość 8.348.000. (PAT).

BEZROBOCIE WE FRANCJI.

„Temps“ ogłasza dane statystyczne, z których wynika, że liczba bezrobotnych we Francji w dniu 20 b. m. wynosiła 339.822, gdy w miesiącu wrześniu 323.365. W stosunku do analogicznego okresu w r. ub. liczba bezrobotnych zwiększyła się o 106.942. (PAT).

PROCES SZPIEGOWSKI.

Odbywający się w Belforcie (Francja) proces o szpiegostwo na rzecz Niemiec obfituje w momenty dramatyczne. Tłumy oczekują przed pałacem sprawiedliwości. Oskarżony intendent Froge jest b. kombatantem, który dzielnie walczył pod Verdun.

W niedzielę zeznawał szpieg niemiecki Stanisław Krauss, który kategorycznie stwierdził, że ten właśnie intendent Froge udzielał mu informacyj.

Pomimo tych oskarżeń, szereg wybitnych osobistości z Belfortu wierzy w niewinność Froge. Charakterystyczne zeznania złożył m. in. świadek Della Forre, który służył w wywiadzie francuskim i stykał się z różnymi agentami, m. in. z niejakim Gressmanem, działającym najpierw na rzecz Niemiec, później na rzecz Francji. Nabrał on przekonania, że cała sprawa przeciw intendentowi Froge jest otoczona podejrzaną tajemniczością.

Brat oskarżonego, mjr. Froge, oświadczył, że gdyby istotnie okazało się prawdą, iż intendent jest winny zarzucanej mu zbrodni, sam podałby mu rewolwer, aby się zastrzelił.

Ksiądz Rugri powiedział: zdaję sobie sprawę z wagi przysięgi. Przysięgam więc, że intendent Froge jest niewinny. (PAT).

Bolesławowi Limanowskiemu

Miarą przywiązania Polski pracującej do ludzi, którzy oddali jej na służbę całe swoje życie, miarą subtelności uczuć, z jaką masy podchodzą do takich wartości, jak wierność Idei i niezłomność charakteru — jest przebieg obchodów ku czci BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO. Panuje na nich niezwykle ciepła, serdeczna atmosfera. W niedzielę ŁÓDŹ i KRAKÓW składały hołd naszemu sędziwemu wodzowi.

Łódź robotnicza

Wielka sala Filharmonji była zapełniona do ostatniego miejsca. Tłumy stały we wszystkich przejściach. Mnóstwo nowych twarzy. Mnóstwo ludzi, którzy zazwyczaj nie chodzą na zgromadzenia polityczne. I ta sala reaguje prawie bez przerwy. Wita burzą oklasków ładne produkcje Sceny Robotniczej, artystyczną deklamację wiersza, poświęconego życiu Limanowskiego (recytował Malinowski, autor Z. Salski), zrywa się, jak jeden człowiek, z miejsc, gdy rozbrzmiewają dźwięki „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki", przyjmuje i żegna owacyjnie mówców.

Zagaił Akademję tow. Szewczyk. Przemawiali krótko tow. tow. E. Chodyński imieniem OKR. Łódzkiego, A. Szczerkowski imieniem Komisji Okręgowej Związków Zawodowych i Zarządu Głównego Zw. Zaw. Fob. i Robotnic przemysłu włókienniczego, Moskiewiczówna imieniem TUR., przedstawiciele R. T. P. D., różnych innych organizacyj robotniczych, tow. Milman imieniem Bundu wreszcie imieniem najmłodszego pokolenia młodziutki czerwony harcerzyk.

Tow. M. Niedziałkowski nakreślił w kilku obrazach sylwetkę Bolesława Limanowskiego; 1863, 1892 — założenie PPS., 1905, 1914, 1918, 1928 (próba rozłamu), 1930.

Limanowski — to działacz. uczony, pisarz, **charakter.** Za tę wierność, za ten charakter, za niezłomność dziękujemy mu jeszcze serdeczniej, niż nawet za naukę i za wysiłek polityczny.

Obchód pozostawił po sobie ogromne naprawdę wrażenie.

Czerwony Kraków

W niedzielę, dn. 28 b. m. staraniem naszych organizacyj robotniczych (PPS., TUR., Zw. Zawodowe) odbyła się piękna uroczystość w Domu Górników z okazji 100-lecia życia tow. B. Limanowskiego. Zagaił uroczystość tow. Przybyś, przemawiali tow. tow. red. Emil Haecker, pos. Zygmunt Piotrowski, J. Stańczyk, oraz szereg towarzyszy imieniem organizacyj krakowskich. Nadto w programie wzięła udział orkiestra symfoniczna. Wysłano depeszę z wyrazami czci i miłości do tow. Jubilata i zbiorowe adresy.

W uroczystości wzięli udział sympatycy naszego ruchu. jak np. poeta Fr. Nowicki, działacze ludowi i in. Sala była przepełniona robotnikami i robotnicami.

W dniu 1 listopada

WARSZAWSKI OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P.P.S. i RADA ZAWODOWA M. WARSZAWY wzywają dzielnice partyjne i związki zawodowe oraz ogół towarzyszy do wzięcia udziału w pochodzie na stoki Cytadeli w dzień 1 listopada b. r. w celu złożenia hołdu wszystkim rewolucjonistom, którzy padli w walce.

Zbiórka odbędzie się d. 1 listopada o godz. 11.30 rano przy ul. Bielańskiej 9, skąd wyruszy pochód.

Czy nie kompromitacja systemu?

Wybór prezydjum i ławników na ratuszu lwowskim

Ze Lwowa piszą do nas:

O przebiegu wyborów, przy użyciu znanych i wypróbowanych środków, przy pomocy których wyszła obecna, zdawałoby się jednolita, większość Rady miejskiej we Lwowie — pisać nie będziemy. Czekaliśmy długo i cierpliwie na dalsze rezultaty, które przedewszystkiem ujawnić się mają przy wyborze prezydjum, czyli jak się to teraz nazywa, na 10 lat wybranego Zarządu Miasta.

Decyzja w wyborze jest bardzo trudna: świadczyć będzie ona najlepiej, jaką jest Rada, z jakiemi intencjami wmaszerowało kilkadziesiąt ludzi, zupełnie miastu nieznanych, do sali obrad lwowskiego ratusza. Co do nas nie mieliśmy żadnemi złudzeń, pod jakiemi auspicjami ustali się listę Zarządu, ogół mieszkańców nie podzielał naszego pesymizmu, ale lista, którc ujawniono na posiedzeniu Rady i przebieg wyborów w ubiegłą sobotę, przekonał ogół, że pesymizm nasz był uzasadniony. Lista zgłoszona nie wskazywała, że większość kierowała się troską o miasto ,o jego przyszłość i zadania, przed jakiemi stoi, a są to zadania wielkie; sprostać im mogą ludzie, którzy wykażą, że mają nietylko dobre intencje, ale równocześnie i kwalifikacje. Stało się jednak inaczej — mówimy **stało,** choć jeszcze się nie stało, bo przeprowadzono dopiero dwóch dygnitarzy, ale całość listy zgłoszonej świadczy, że kierowano się wszystkiemi innemi pobudkami, tylko nie temi, na które w czasie wyborów czerwcowych przysięgano.

Na prezydenta miasta wysunięto kandydaturę p. Wacława Drojanowskiego. Wysunęła go większość dysponująca 62 głosami, zblokowanemi w „Jedynkę" na 72 radnych. Przy wyborze dostał p. Drojanowski jednak tylko 44 głosy, 28 kartek pustych. P. Drojanowskiego Lwów poznał doskonale. Są ludzie, opowiadający cuda o jego kwalifikacjach. Niestety, są one tak głęboko ukryte, że ogół nie mógł ich poznać, a natomiast te, które się ujawniły, zrobiły p. Drojanowskiego człowiekiem zupełnie obcym dla Lwowa. Afera z Rybakowem, wytoczenie bardzo wielu spraw urzędnikom (aby w ten sposób w powodziowych afer utopić sprawę Rybakowa), spraw, które, jak wykazały przewody sądowe, dowiodły, że nie jest tak źle z dotychczasową administracją gminną, że urzędnicy lwowscy to nie banda opryszków i złodziei — dalej, narzucanie ludzi, z których każdy — to dyktator, zbiurokratyzowanie administracji do warjackich form, które tak boleśnie odczuć się dają ludnoci — to są te cnoty ujawnione, które w oczach ogółu dyskwalifikują p. Drojanowskiego na prezydenta.

I co ciekawsze, że i ta Rada, jej większość „granitowa" dobitnie to ujawniła. P. Drojanowski bowiem przeszedł 7 tylko głosami większości, głosami sjonistów, którzy za cenę bardzo niską przeciwstawili się opinji Lwowa. Jest to zresztą ich rzecz ,ale niechże ci panowie nie drapują się w togi obrońców interesów miasta, wyszli ze środowiska handlarzy i handlarzami zostali...

Po takim przebiegu wyborów na sali powstała konsternacja, ani jeden oklask, ani jeden objaw zadowolenia, cisza zaległa salę ratuszową, a przez nią przedarł się tylko okrzyk z ulicy: „Precz z Drojanowskim".

Wybór pierwszego wiceprezydenta dra Ostrowskiego dał rezultat podobny: **dr. Ostrowski dostał 43 głosy, 29 kartek pustych.** I przy tem głosowaniu „jednolity" blok pękł. **Był to znowu rezultat porachunków za pierwsze głosowanie. Zwolennicy dr. Ostrowskiego powetowali sobie ten nieefektowny wybór przynajmniej wielką owacją na rzecz swego kandydata. Wiceprezydentem** więc został dr. Ostrowski. **Wiceprezydentura, według nowej ustawy, to jest urząd, t. zn. siedzenie od 9 rano do 3 po południu, to przewodniczenie komisjom wieczorem, to zajęcie na cały dzień.** A dr. Ostrowski wiceprezydenturę przyjął, będąc równocześnie prymarjuszem szpitala, posłem na Sejm. — Czy także dobro miasta miał na względzie?....

Wybór następnego wiceprezydenta ujawnił wszystkie zalety systemu „jednolitości bloku" i „ideologji", która ten zastęp mężów na ratusz lwowski wprowadziła. Kandydat bloku dr. Weryński urzędnik kuratorjum szkolnego, prezes „Strzelca", otrzymał 32 głosy i 42 kartki puste. Po takim rezultacie blok runął z sali obrad do... bufetu. Dyskusja w bufecie była bardzo gorąca. „język leguński" górował.

Trzeci kandydat większości na wiceprezydenta p. Chajes na los swój poczeka jeszcze parę tygodni, gdyż po tak nieudałym wyborze p. Weryńskiego obrady odroczono.

Przewodniczący, prowadzący wybory radny Brzeski, po ucieczce większości z sali obrad zarządził pauzę 10-minutową. Trzeba było bardzo energicznie prosić, by posiedzenie otworzył ponownie. Zrobił to pod naciskiem, konstatując równocześnie brak quorum. Na sali znalazła się bowiem tylko opozycja, która kilka słusznych, a gorzkich uwag zrobiła pod adresem większości.

Sala ratusza lwowskiego, starego ratusza, świadkiem takiego skandalu dotychczas jeszcze nie była.

Tak wyglądała ta lista „zblokowanej większości". Ludzie ci mieli wziąć odpowiedzialność za losy miasta, gdyż rada miejska w myśl nowej ustawy samorządowej nie odgrywa niemal żadnej roli.

Ci ludzie mieli **gospodarować** miastem — rządzić zapewne potrafią, dziesiątek miljonów długów, niedobór budżetowy świadczą o tem doskonale — a Lwów chce gospodarzy, chce widzieć w Zarządzie miasta ludzi, którzy potrafią pracować i **gospodarować.** Czy są to ci, którzy figurowali na liście większości? Na to odpowiedzieć może tylko.... „Wesoła Lwowska Fala".

— — — — — — — —

Nie opisujemy tu wszystkich akcesoryj, towarzyszących wyborowi, powiemy tylko, że Rynek cały obsadzony był policją, ratusz — zmobilizowaną strażą pożarną, wszystko to wskazuje, że istotnie toczy się wielki bój o... posady!

W. L.

Wypadek na kolejce elektrycznej

Wczoraj między godz. 7—8 rano za stacją Tworki, przed pociągiem pośpiesznym kolei elektrycznej, zdążającym do Warszawy, usiłowała przejechać furmanka naładowana cegłami.

Skutki brawury woźnicy okazały się fatalne: furmanka uległa zmiażdżeniu, a wagon motorowy — uszkodzeniu.

Podróżni dostali się do Warszawy po nadejściu rezerwy. Wypadku z ludźmi, na szczęście, nie było.

Wyrok w sprawie członków ONR'u

Sąd Okręgowy w Warszawie wydał wczoraj wyrok w trzeciej ze spraw członków ONR., które, jak podawaliśmy, były rozpatrywane w sobotę.

Sąd skazał adw. Rościszewskiego na półtora roku więzienia, Piotrowskiego, Pancerza i Zawadzkiego na 1 rok aresztu, Kawieckiego na 6 miesięcy aresztu.

Skazanym na areszt sąd zawiesił wykonanie kary na dwa lata. **I. K.**

Walka z chorobami wenerycznemi

Kary za unikanie leczenia

Projekt nowej ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych, który opracowany został dla przedstawienia ciałom ustawodawczym, przewiduje dalsze zwiększenie kar za zawlekanie chorób wenerycznych. Ustawa nakłada na chorych obowiązek sumiennego przeprowadzania kuracji.

Osoby, które nie zgłoszą się do lekarzy i unikać będą leczenia mogą być karane grzywnami do 500 złotych i karą aresztu do 6 tygodni. (PID).

Śmierć małżonków pod pociągiem

Na 2-gim kilometrze od stacji Olkieniki pociąg, jadący z Warszawy do Wilna, wpadł na niestrzeżonym przejeździe kolejowym na przejeżdżającą furmankę. Skutki zderzenia były tragiczne. Jadący furmanką włościanie Franciszek i Julja Bekszowie ponieśli śmierć na miejscu. Dochodzenie w toku.

Śmierć uczonej w laboratorjum

W zakładzie chemji nieorganicznej Szkoły Głównego Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, pracowała Stanisława Janczakówna, inżynier - chemik. Była ona słabego zdrowia i z poświęceniem wielkiem oddawała się umiłowanej pracy. Całe dnie spędzała w laboratorjum. Wreszcie organizm nie wytrzymał. W czasie pracy Janczakówna straciła przytomność i upadła. Natychmiast przewieziono ją do szpitala, gdzie już nie zdołano przywrócić jej do życia.

Na froncie oświaty i kultury

B. Limanowski a T.U.R.

Zewsząd od turowych organizacyj nadchodzą dla sędziwego Jubilata serdeczne życzenia. Wszędzie TUR-y urządzają obchody ku czci Senatora lub przynajmniej biorą w nich gorliwy udział.

I słusznie! Limanowskiego z TUR-em wiąże **nić szczególna:** wszak Limanowski poświęcił swe życie krzewieniu idei socjalistycznej! Był uczonym, ale i popularyzatorem! Gdy nie było jeszcze TURów, **Sam** był TURem dla całej Polski. Wszyscyśmy — starsi — uczyli się na takich książkach, jak „Historja ruchu społecznego w 19 stuleciu". Jeszcze do dziś dnia studjujemy rozdział ostatni (o polskich utopistach).

Pierwszą broszurą **popularną,** poświęconą socjalizmowi, była w Polsce książeczka **„O kwestji robotniczej",** wydana w r. **1871** (! 63 lata temu) we Lwowie przez Limanowskiego. Jest to streszczenie dwuch Jego odczytów, wygłoszonych w „Gwieździe". Broni I-szej Międzynarodówki, broni wielkiego ideału Socjalistycznego. Owiana jest broszura duchem nie tyle Marksa ile Lassalle'a, gdyż pogląd na świat Limanowskiego kształtował się w dużej mierze pod wpływem Lasalle'a. Dlatego broni stowarzyszeń **wytwórczych,** pisząc (str. 23) „Bez wątpienia najpożyteczniejszemi dla przyszłości klasy robotniczej są stowarzyszenia wytwórcze, t. j. takie, w których robotnicy są sami właścicielami zakładu". Również w zgodzie z Lassallem, który był pod silnym wpływem filozofa - **moralisty** Fichtego, brzmi u Limanowskiego już wówczas silna nuta **moralna:** w klasie robotniczej widzi nową moralną siłę, siłę widza. Pisze (str. 14): „Każdy bezstronny spostrzegacz musi przyznać, że klasa robotnicza, jeśli jej udział w dostatku i **wiedzy** porównamy z udziałem innych stanów, **przewyższa** wszystkich pod względem szlachetności swych uczuć i moralności swego usposobienia".

Ta silna nuta **moralna** brzmi u Limanowskiego głośno do dziś dnia. Był zawsze nie tylko nauczycielem w zakresie nauki. wiedzy, lecz wychowawcą **charakterów.** Bo sam był i jest charakterem niezłomnym. Już wówczas (1871) wzywał młodych socjalistów (str. 28), aby nie bali się **prześladowań,** bo prześladowanie jest to „chrzest krwawy, przez który przyjść musi wszystko, co ma przed sobą potężną przyszłość".

A teraz odłożywszy na bok tą pierwszą broszurę socjalistyczną Limanowskiego; bierzemy jedną z **ostatnich** jego prac „Rozwój polskiej myśli socjalistycznej" (1929). Upłynęło lat... 58... Widzimy wciąż tego samego niezłomnego uczonego i nauczyciela. Wierny sobie, podkreśla znowuż moralną stronę Socjalizmu, wspomina serdecznie o swych nauczycielach Lassalliu i Saint Simonie. Nie zgadza się z Marksem (str. 14): boi się, że zasada walki klas zaćmi „u gorliwych marksistów" **zasadę braterstwa.**

Rzecz jasna, dziś Socjalizm inaczej spogląda na wiele zagadnień niż S. Simon i nawet Lassalle. Ale pierwiastek moralny znów zaczyna rozbrzmiewać silnie (De Man itp.)

TUR złożył już w Warszawie swój hołd sędziwemu nauczycielowi. Historykowi, socjologowi — uczonemu badaczowi i szerzycielowi zasad socjalistycznych. Nie tylko uczonemu, ale i wychowawcy.

Obowiązkiem naszych TURów prowincjonalnych jest inicjować i organizować obchody wszędzie ku czci Tego, który **pierwszy w Polsce** zaczął szerzyć naszą Ideę i do dziś dnia — już starzec stuletni! — trwa na posterunku.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Imponująca akademja ku czci tow. Stefana Kopcińskiego

Staraniem TUR w Zawierciu odbyła się dnia 27 b. m. w Domu Ludowym uroczysta akademja poświęcona pamięci tow. Stefana Kopcińskiego. Przy przepełnionej sali, ponad 1.300 osób zagaił uroczystość tow. L. Konopka, kierownik zawierciańskiego oddziału TUR. Robotniczy chór męski i mieszany odśpiewał 4 pieśni proletarjackie. Wiersz poświęcony St. Kopcińskiemu wygłosił t. Makiełła, a wiersz „Czerwony Sztandar" — t. Janoskówna. Imieniem Zarządu Głównego TUR. o życiu i pracach tow. Kopcińskiego mówił sekr. gen. t. Z. Piotrowski. Po przemówieniu zebrani przez powstanie oddali hołd Zmarłemu. Sekcja sceniczna Oddz. TUR odegrała wkońcu 4 obrazy z utworu „PPS w pracy i w boju" J. Krzesławskiego. Uroczystość odbyła się w podniosłym nastroju. Robotnicze Zawiercie godnie uczciło pamięć niezapomnianego działacza oświatowego i jednego z twórców TUR.

Kronika T. U. R.

PRACA W ODDZIALE TUR. Z najbliższym okólnikiem organizacyjnym do wszystkich Oddziałów TUR zostanie wysłany także obszerny referat tow. dr. Bolesława Kwapińskiego. W referacie tym autor omawia pracę w prowincjonalnym oddziale TUR i daje praktyczne wskazówki, jak ją prowadzić. Odczyt ujęty bardzo żywo uwzględnia dzisiejsze trudności, wskazując na samowystarczalność oddziałów. Odczyt jest rozwinięciem referatu, wygłoszonego na ostatnim Zjeździe. Wywołał on duże zainteresowanie i niezawodnie odda naszej organizacji duże usługi.

O BEZPŁATNĄ, ŚWIECKĄ DEMOKRATYCZNĄ SZKOŁĘ. Zarząd Główny TUR wraz z 9 pokrewnemi stowarzyszeniami kulturalno - oświatowemi wydał ostatnio odezwę - protest przeciw projektom rządowym o wprowadzeniu opłat w wyższych klasach szkoły powszechnej, co godzi w zasadę powszechności i bezpłatności nauki. Protest ten, ogłoszony w prasie, został także wydany w formie ulotki i jest do nabycia po cenie kosztu w Sekretarjacie Generalnym TUR (150 egem. wraz z portem 1 zł.). Na zebraniach, omawiających konieczność utrzymania bezpłatności i powszechności nauczania, a zarazem świeckiej, demokratycznej szkoły w Polsce — odezwa powinna być szeroko rozpowszechniana.

KONFERENCJA OKRĘGOWA TUR ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO. Ostatnia konferencja okręgu TUR dąbrowskiego w b. m. omawiała głównie plan pracy najbliższego sezonu. Przyjęte uchwały przewidują 3 działy pracy: administracyjny, oświatowo - wewnętrzny, propagandowo-oświatowy. Dział 1-szy obejmuje przeprowadzenie ścisłej ewidencji oddziałów, członków, bibljotek, ruchomości, sekcyj samokształceniowych, scenicznych, wycieczkowych, gazet ściennych itd. Pracę oświatowo - wewnętrzną okręg zamierza oprzeć na własnych siłach — wyrobionych towarzyszy, którzy obowiązani będą przerobić odczyty, opracowane przez centralę. Dział propagandowo - oświatowy obejmie organizowanie imprez, jak np. wieczór oświatowy, odczyty publiczne, akademje z racji różnych uroczystości proletarjackich itd.

TUR W GDYNI. Po walnym zjeździe TUR praca oddziału TUR ożywiła się. W najbliższej przyszłości przewidziano odczyty, posługując się materjałem, opracowanym przez prelegentów centrali. W ub. tygodniu zakończono 1-szy kurs języka esperanto, wkrótce zacznie się kurs drugi. Kierownikiem kursu jest tow. Nowak. Sekcja sceniczna ma w programie wyszkolenie elementu robotniczego nietyle w sztuce występowania na scenie, ile zrozumienia sztuki jako takiej, jej ważności i potrzeby dla uzupełnienia całokształtu kultury robotniczej. Sekcja zapoznaje z utworami o wysokiej wartości artystycznej i literackiej. W innych sekcjach, jak np. dyskusyjnej i młodzieży, prace posuwają się naprzód.

Z drogi polskiej do włoskiej

Drogi polskie z dawien dawna miały swoją smutną sławę. Gdy w 1914 roku armja niemiecka wkroczyła do b. Kongresówki, oficerowie niemieccy podziwiali, z jaką starannością rosyjskie dowództwo zniszczyło szosy przed oczekiwaną inwazją niemiecką, a tymczasem był to normalny stan naszych dróg.

Nieco lepiej sprawy przedstawiały się w b. zaborze austrjackim, a zupełnie dobrze w b. zaborze pruskim.

W pierwszych latach niepodległego bytu państwowego cała uwaga zwrócona była na rozszerzenie i odbudowę sieci linij kolejowych, mniej natomiast uwagi poświęcano drogom. Tymczasem przyszły lata kryzysu. Zabrakło pieniędzy nietylko na budowę nowych dróg, ale również na konserwację dróg starych. Powoli drogi nasze unifikowały się, t. j. drogi na Pomorzu i w Poznańskiem zaczęły upodobniać się do dróg w b. Kongresówce.

A jednocześnie na świecie zaszedł zasadniczy zwrot. Kolej w zastosowaniu do rosnącego tempa życia stała się zbyt ciężkim aparatem i zbyt powolnym środkiem lokomocji.

— Frontem do dróg — poszło hasło poprzez całą Europę. Przypomniano sobie także, że zwycięstwo nad Marną i odparcie Niemców z pod bram Paryża było dziełem nie ociężałej kolei, lecz zwinnych i lekkich taksówek, ciężarówek i półciężarówek, które w decydującym momencie podwiozły rezerwy na front. Tego wstępu do „cudu nad Marną" nie byłoby, gdyby we Francji nie było dobrych dróg.

To też od paru lat jednocześnie z motoryzacją armij wszystkie państwa na gwałt budują szosy. Wiele pod tym względem zdziałano we Włoszech, przedewszystkiem dlatego, że jest to kraj par excellence turystyczny i Włochy bez dobrych dróg, po których jeżdżą limuzyny turystów amerykańskich, angielskich, francuskich, pozbawione byłyby jednej z głównych podstaw swego dochodu społecznego.

W Polsce z braku własnych kapitalistów zaszła konieczność szukania kapitalistów zagranicznych, którzyby podjęli się budowy dróg asfaltowych.

Tu należy zaznaczyć, że budownictwo dróg jest jeszcze wszędzie w fazie eksperymentowania i że narazie zatrzymano się na budowie dróg asfaltowych, może jeszcze nie najdoskonalszych, gdyż po 8—10 latach drogi asfaltowe wymagają już kapitalnego remontu, ale bądźcobądź z dotychczasowych różnych nawierzchni najlepszych.

W roku 1931 Rząd polski powierzył wybudowanie kilku dróg włoskiej firmie Puricelli. Są to odcinki: na trakcie krakowskim do Jedlińska pod Radomiem 90 klm.; na trakcie częstochowskim przez Nadarzyn, Mszczonów, Rawę, Lubochnię do Spały (droga reprezentacyjna) 86 klm. i na Pomorzu w okolicy Pucka 91 kml.

Roboty te wykończone zostały już jesienią 1933 r., a przed paroma dniami firma włoska zaprosiła grupę dziennikarzy do obejrzenia wykonanych robót.

Firma włoska zastosowała kilka typów dróg, a więc t. zw. półbruczek z kostek bazaltowych, nawierzchnia trzykrotnie z wierzchu asfaltowana i nawierzchnia dwukrotnie z wierzchu asfaltowana. Jak się bowiem rzekło, w dziedzinie dróg odbywają się wciąż jeszcze doświadczenia, a przytem dużo zależy od warunków klimatycznych, od frekwencji ruchu, od rodzaju środków lokomocji i t. d. Inne wymagania ma szosa do Spały, gdzie ruch nie jest zbyt ożywiony i gdzie przeważnie kursują auta i autobusy na kołach gumowych i inne wymagania okażą się niewątpliwie na drodze Warszawa — Radom, gdzie nieprzerwanym sznurem, zwłaszcza w dni przed targiem i po targu w Warszawie, ciągną chłopskie wozy.

Po szosach tych jedzie się dobrze, gładko i zapomina się o tem, że na 5000 klm. dróg w Polsce mamy dopiero 500 klm. dróg dobrych, europejskich.

Przy robotach wykonanych przez firmę Puricelli zatrudniona była ludność okoliczna oraz polscy inżynierowie i technicy. Ogółem zatrudnionych było przy trzech wyżej wymienionych odcinkach 5.000 osób, którzy przeprowadzili 800 tysięcy robotniko-dniówek.

Unieważnienie wyborów do Rady Miejskiej w IV okręgu w Przemyślu

Ostatnio nadeszła do Przemyśla decyzja Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie, mocą której unieważnione zostały wybory do Rady miejskiej w IV okręgu wyborczym.

W okręgu tym unieważnione zostały przez Główną Komisję Wyborczą: lista socjalistyczna i lista endecka. Przeciw unieważnieniu list wniesiony został przez wyborców obu list protest. Obecnie województwo uwzględniło protesty wyborcze.

W IV okręgu wyborczym została po unieważnieniu listy robotniczej i listy endeckiej tylko lista „sanacyjna", która oczywiście uzyskała wszystkie mandaty. Nowe wybory odbędą się 18 listopada b. r.

**

W związku z unieważnieniem w tym okręgu wyborczym listy socjalistycznej tow. Beluch miał nawet sprawę karną.

W czasie „sprawdzania" podpisów wyborców na liście socjalistycznej doszło do kontrowersji pomiędzy tow. Beluchem a przewodniczącym Głównej Komisji Wyborczej, p. Groniewskim. Na skutek tego odbyła się przeciw tow. Beluchowi rozprawa, na której skazany został na 3 mies. aresztu. Tow. Beluch wniósł od wyroku tego apelację; w drugiej instancji sądowej zasądzono go na 3 mies. aresztu z zawieszeniem kary na 5 lat.

Higjena pracy szmaciarzy

Dr. H. Hummel zamieścił w „Inspektorze Pracy" artykuł p. t. „Higjena pracy szmaciarzy", w którym maluje okropne warunki pracy, w jakich zarabiają na chleb ci parjasi naszych miast i osiedli.

Przemysł i handel szmaciarski — podaje autor — zatrudnia w Polsce około 20.000 ludzi, nie licząc robotników w szmaciarniach fabrycznych i tak zw. śmieciarzy, którzy właściwie są przedstawicielami „wolnego zawodu". Jest to więc spora grupa ludzi.

Śmieciarze należą do najniższej kategorji. Krążą oni po podwórkach i rozgrzebują koszturem śmiecie, zbierając do worka szmaty, kości, części metalowe, wogóle wszystko, co przedstawia jakąkolwiek wartość. Zdobycz swą sprzedają kupcowi, otrzymując np. za 1 kg. szmat 2½ grosza. To najlepiej świadczy o nędzy tego zawodu.

Warunki pracy śmieciarzy są pod względem higjeny najgorsze: grzebią rękami w śmietnikach, przyczem łatwo kaleczą ręce, cuchnący swój towar noszą na plecach i przechowują go w mieszkaniu, żyjąc w atmosferze śmietnika, w ustawicznym kontakcie z brudem, w skrajnej nędzy. Odpowiednio do tego przedstawia się też stan ich zdrowia.

W warunkach niewiele lepszych pracują szmaciarze, t. j. robotnicy, zatrudnieni w składach i przetwórniach szmat. Praca polega głównie na sortowaniu szmat, a spełniają ją przeważnie kobiety.

Jest to robota wyjątkowo brudna i nieprzyjemna z powodu wstrętnego zapachu, jaki wydzielają stęchłe, przesiąknięte potem i brudem szmaty oraz nie znośnego kurzu, który się tworzy przy darciu i przerzucaniu szmat. Zapach ten i pył może przyprawić o mdłości i wymioty, a są wypadki, że niektóre kobiety nie mogą, mimo chęci, do tej prasy przyzwyczaić się.

W przerwach w pracy odpoczywa się, śpi na szmatach, a je się brudnemi rękami.

Ze składów detalicznych wędrują szmaty do składów hurtowych, a potem do fabryk krajowych lub zagranicznych, przerabiających szmaty na papier lub tkaniny. Warunki pracy w tych składach niewiele odbiegają od tego, co dzieje się w składach detalicznych.

Opisuje je dr. Hummel w następującym obrazie:

Szmaciarnia jest to zwykle wielka sala, w której panuje półmrok z powodu gęstego kurzu, unoszącego się stale w powietrzu i osiadającego na szybach okien. Pył ten pokrywa wszystko, nie wyłączając robotnic. Może go być tak wiele, że w odległości kilkunastu metrów widać tylko niewyraźne sylwetki ludzkie.

Pył w szmaciarni składa się w nieznacznej tylko ilości z pyłu ziemnego, główne zaś ze składników organicznych, a więc ze startych na pył, zetlałych włókien, wszelkiego rodzaju wydalin i wydzielin ludzkich, tego, co nazywa się zwykle brudem ludzkim, popiołu i ogromnej ilości drobnoustrojów. Badacz rosyjski Siemionow znalazł w pyle szmacianym laseczniki gruźlicy. Pochodziły one prawdopodobnie nie ze szmat, lecz z plwociny chorych robotnic.

Praca w takich warunkach jest, oczywiście wysoce szkodliwa i niebezpieczna, zarówno dla robotników, jak i dla otoczenia, powinna być przeto otoczona szczególną opieką władz sanitarnych.

Niestety, ochronić przepisami sanitarnemi pracę śmieciarzy i handlarzy domokrążnych niepodobna, gdyż toby tak podrożyło pracę, że przestałaby się opłacać. Należy jednak koniecznie uzdrowić warunki pracy w składach i przetwórniach szmat, które ciągną z tego znaczniejsze zyski.

Dr. Hummel domaga się, aby szmaty, zanim dostaną się do rąk robotników, były odkażone i aby mechanicznie usunięto z nich kurz. Robotnicy przy pracy powinni otrzymywać od właściciela ubranie ochronne, najlepiej tak zw. combinaison. Niekiedy byłyby konieczne specjalne respiratory, chroniące przed kurzem. Każdy zakład powinien nadto posiadać umywalnie i natryski dla robotników oraz oddzielne jadalnie.

Czyż nie jest to minimum ochrony pracy i zdrowia, należne każdemu człowiekowi?

Wskrzesiciel ?

Profesor Uniwersytetu kalifornijskiego, dr. Robert Cornish wynalazł zabieg, pozwalający powrócić do życia zwierzęta, poprzednio uśmiercone. Aby móc kontynuować swe doświadczenie na ludziach, uczony zwrócił się do władz stanów Arizona, Nevada i Colorado, gdzie ustawa przewiduje tracenie skazańców zapomocą gazów trujących, aby mu pozwolono próbować swego zabiegu na ciałach tym sposobem straconych zbrodniarzy. Władze wszystkich tych trzech stanów odpowiedziały jednak odmownie. Wobec takiej odpowiedzi zwrócił się do dr. Cronisha 72-letni Dan Woolley z Berkeley w Kalifornji, który gotów jest poświęcić się dla celów naukowych i zaproponował lekarzowi, aby go zabił, a następnie probował przywrócić do życia. Dr. Cornish jednak odrzucił heroiczną ofertę starca. Twierdzi on, że gdyby przypadkiem operacja wskrzeszenia nie udała mu się, władze mogłyby go oskarżyć o zabójstwo.

(PAT)

Uczczenie pamięci tow. Żołnira w Przemyślu

Staraniem ukraińskich socjalistycznych organizacyj w Przemyślu odbyło się w niedzielę 21 b. m. odsłonięcie nagrobka na grobie tow. Iwana Żołnira. Artystycznie wykonany nagrobek, ufundowany został przez ukraińskich robotników przemyskich i ich organizacje.

Uroczystość zebrała na cmentarzu liczne grono ukraińskich towarzyszów i towarzyszek, oraz znaczną delegację miejscowej PPS.

Imieniem organizatorów obchodu przemówił nad grobem tow. Roman. Hołd pamięci tow. Żołnira oddali następnie: poseł Mędczak, imieniem ukraińskiej partji socjalistyczno - radykalnej, tow. Beluch im. P. P. S. i Rady Klasowych Związków Zawodowych, oraz w dłuższem przemówieniu tow. prof. Sabat. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Wieczorem odbyła się w sali „Robotniczej Hromady" akademja, zagajona przez tow. Tatarskiego. Referat o życiu, działalności i ideologji tow. Żołnira wygłosił tow. Kozicki, który ze szczególną siłą podkreślił nieprzejednane stanowisko ukr. ruchu robotniczego wobec ukraińskiej burżuazji i klerykalizmu.

Na program złożyły się nadto udatne deklamacje i odśpiewanie „Międzynarodówki".

Dom 22-piętrowy w Warszawie

Jedna z większych nieruchomości w śródmieściu niedawno przeszła z rąk dotychczasowego właściciela w ręce jednej z włoskich firm ubezpieczeniowych, mających swe oddziały w Polsce.

Część tej nieruchomości z frontem na jednej z bocznic, prowadzących do Marszałkowskiej, zostanie wkrótce zburzona, a na wiosnę włoskie towarzystwo przystępuje do budowy wielkiego 22-piętrowego gmachu. Będzie to najwyższe gmach w Warszawie, gdyż gmach na placu Napoleona ma wszystkiego 14 pięter.

WILLIAM LOCKE 24

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Ale była dzieckiem — a dziecko może zapomnieć, a w najgorszym razie zachować pozbawione niechęci wspomnienie. Ale on był mężczyzną, znajdującym się o krok od ohydnej nikczemności. Stał wtedy w swoim pokoju, otoczony tem wszystkiem, co było symbolem intelektualnego życia, które aż do tej chwili stanowiło treść jego egzystencji — i rozglądał się dokoła.

— Wszystko to będzie musiało iść do djabła — zadecydował.

Właśnie w tym momencie przeciął węzeł gordyjski. Żona jego? Nienawidziła go; nie umiałby powiedzieć — dlaczego, ale faktem było, że traciła niewiele sposobności, aby mu okazać swoją złość. Desperacko starał się zdobyć jej szacunek, nawet za cenę własnej dumy. Upłynęło już parę miesięcy od czasu ich ostatniego żałosnego pojednania.. Czemu się z nią ożenił? Może właśnie fakt, iż ją obmawiano, skłonił go do tego? Była taka jasna i wiotka, taka wzruszająca w swojem wdowieństwie. Zew zmysłów, porywy rycerskości — i było już po wszystkiem. A ona — wdowa po flegmatycznym kuratorze uniwersytetu Trinity — została prawdopodobnie porwana blaskiem, otaczającym tego człowieka o wschodzącej sławie w ich małym akademickim światku.

— Chciałabym, abyś nie żył — to były ostatnie słowa, które usłyszał z jej ust. Strzepnął palcami Tak, będzie miała to, czego pragnie.

Baltazar zapakował do walizki niezbędne rzeczy, powiedział swemu służącemu, że interesy wzywają go do Londynu na parę dni — i wyjechał nazawsze z Cambridge. W miesiąc później znajdował się już w drodze do Chin, pod przybranem nazwiskiem.

Może to był postępek szaleńca? Ale czy ktoś, kto zna się na rzeczy, nie nazwał go ongi warjatem genjuszem? W każdym razie miał odwagę i rozsądek, potrzebne, aby całkowicie odciąć się od dawnego świata. Życie Jana Baltazara z Cambridge, oraz życie Jakóba Burdena, który, wylądowawszy w Szanghaju, spędził tyle pełnych przygód lat w samem sercu Chin — mogły być przeżyte przez dwuch ludzi, nie mających z sobą nic wspólnego. Ten wyjazd z Anglji był pierwszym wybuchem; konsekwencją pierwszego gwałtownego wstrząsu w jego życiu — to znaczy pierwszego, który miał istotne znaczenie. Albowiem były jeszcze i inne.

Do jednego z nich pomknęły jego myśli właśnie w tym samym momencie, gdy zapytywał siebie, czy spowiedź jego przed Quong-Ho była czynem szaleńca. Chodziło wówczas właściwie o tę samą sprawę, która stanowiła treść owej spowiedzi. Działo się to w czasie ostatniego semestru przed końcowemi egzaminami, gdy Baltazar był tak pewny otrzymania tytułu senjora, jak kardynał pewny jest tego, że będzie dzierżył palmę pierwszeństwa w przypadkowem gronie parafjalnych księży. Kontynuując na początku semestru swe wakacyjne hulanki, Baltazar wszedł na złe drogi. Zarzut, któremu Marcela Baring zaprzeczyła tak gwałtownie, usłyszawszy go z ust młodego Godfrey'a, miał swoje uzasadnienie. W tamtym czasie bowiem Baltazar odkrył alkohol i przez pewien czas pogrążył się z całem zapamiętaniem w tem odkryciu. Aż tu pewnego dnia niejaki Spooner, — zajmujący następne po Baltazarze miejsce w kwalifikacjach egzaminacyjnych — człowiek żyjący wyłącznie z otrzymanego stypendjum, łagodny i blady. bez żadnych fizycznych walorów — którym krzepki Baltazar — tak jak wszyscy pełni żywotności, niedojrzali młodzieńcy — raczej pogardzał, miał śmiałość przyjść do niego i zwrócić mu ostrą uwagę na jego rozwiązły tryb życia. Baltazar słuchał go ostupiały. Ten chłopak powinien być misjonarzem... Powiedział mu to. Spooner machnął ręką i ciągnął dalej swoje wywody.

— Masz wszystkie kwalifikacje po temu, aby zostać Senjorem. Żaden z nas nie mógłby się z tobą równać. Ale jeżeli będziesz dalej robił z siebie warjata, niewiadomo, co może się stać.

— Tylko ty skorzystałbyś na tem, mój drogi, poczciwy misjonarzu — rzekł Baltazar.

— Zdaje się, że nie rozumiesz, dlaczego tu przyszedłem — odpowiedział Spooner. — Nie chcę zostać Senjorem dlatego tylko, że ktoś, kto stoi niedoskończenie wyżej odemnie, jest pijakiem.

Rozmawiali i trochę szermowali słowami, a potem Baltazar zrozumiał, że znalazł się oko w oko z niezwykłym duchem. Chwycił swemi ogromnemi rękami chude ramiona tego niedorozwiniętego młodzieńca w okularach na nosie.

(D. c. n.)

Szopki wyborcze w pow. łukowskim

Z galerji różnych burmistrzów i komisarzy...

(Kor. własna).

W jednym z poprzednich numerów pisaliśmy, jak p. Starosta łukowski Skoczeń wzywał radnych ze Stoczka i zbierał podpisy na swoich kandydatów na burmistrzów. W Stoczku Łukowskim spotkał p. Skoczenia zawód, bo radni oddali mu podpisy, a głosowali na innego kandydata, tym razem wybrano p. Michałowskiego, a na zastępcę p. Wielgoska. Niestety, p. Skoczeń postawił na swojem. Pana Michałowskiego nie zatwierdził. I o dziwo! Mimo, że jest wiceburmistrzem p. starosta wyznaczył komisarza w osobie p. Kaczki (sprowadzony z pow. Siedleckiego, instruktor hodowli kur). Biedna mieścina, jaką jest Stoczek, musiała z rozkazu p. Starosty utrzymywać „komisarza".

Dopatrzono się wreszcie, że w tym wypadku jest coś nie w porządku z p. komisarzem i p. Kaczka otrzymał zwolnienie.

Wówczas jednak zaczęła się szopka. Oto p. komisarz zwołał kilku radnych i pod groźbą rozwiązania Rady miejskiej rzekomo z rozporządzenia p. Starosty, przeprowadza wybory burmistrza. Z wczorajszego komisarza, został burmistrzem nie kto inny, jak tylko sam p. Kaczka (!!).

W czasie przeprowadzania samych wyborów podobno starostwo w Łukowie zabroniło przeprowadzenia wyborów burmistrza w Stoczku. Starostwo swoje, a p. Kaczka swoje, chociaż urzędował tylko 24 godziny, **gdyż już nie starostwo, ale p. Wojewoda, złożył z urzędu p. Kaczkę.**

I pomyśleć tylko, Rada wybrana została według wskazówek p. Starosty, za zgodą BBWR. w Łukowie. Wybory odbyły się przez „aklamację", gdyż niektórym kandydatom podsuwano podpisać (celem rzekomo „uzgodnienia" podpisu) kartki papieru, na których już było wypisane zrzeczenie się kandydata. Ta „jednomyślność": doprowadziła do tego, że nie wybrano zastępców i obecnie, po wybraniu z Rady Zarządu miasta, Rada składa się tylko z siedmiu radnych. Z tymi to radnymi p. Kaczko „wybrał" się na burmistrza.

Podobnie ma się z wyborami burmistrza w Kocku (też w powiecie łukowskim).

Do wyborów był delegowany mąż „zaufania" p. Skoczenia, sprowadzony na burmistrza w Łukowie p. Jarmicki, strażak z Siedlec. Pan Jarmicki zrobił swoje; zabronił mówić przewodniczącemu Rady i, jako przedstawiciel p. starosty, oświadczył, że p. Starosta „życzy sobie", aby burmistrzem został wybrany p. Kesler. Na takie „życzenie" p. Starosty część radnych opuściła posiedzenie, a reszta radnych przy zamkniętych drzwiach wybrała na „życzenie p. Starosty" p. Keslera. Osobą zaufaną p. Starosty zainteresowały się podobno władze wojewódzkie, w rezultacie czego **p. Kesler po niecałych dwóch miesiącach został złożony z urzędu.**

I znów „granda"! On, człowiek „zaufany", sprowadzony jako nadinspektor do przeprowadzenia kontroli gospodarki Urzędów gminnych i na tym stanowisku zatwierdzony przez Wydział Powiatowy w Łukowie, wybrany przez Radę, złożoną i uzgodnioną przez BBWR. kandydat p. Starosty złożony z urzędu! W tych dniach podobno kilku radnych wprowadziło ponownie p. Keslera na „urzędowanie". Tym razem, jak wieść niesie, zainteresowała się tem policja i prokurator.

Sama stolica powiatu ŁUKÓW jest w dalszym ciągu pod wrażeniem „grandy wyborczej", którą zrobił p. Bałuk— gdyż nie ogłosił list kandydatów z przeciwnych BBWR. obozów.

Wybory zaskarżono — rezultatu jeszcze brak. Miasto rządzi się bez budżetu, gospodarze wycinają lasy miejskie. Znalazł się „dobrodziej", który dzieli ziemię miejską pomiędzy gospodarzy.

Podobno burmistrz wniósł sprawę do władz nadzorczych, ale jakoś wszystko leży pod zielonem suknem, a tymczasem zielone miejskie lasy znikają z powierzchni.

I to wszystko odbywa się „na oczach" władz starościńskich.

W ostatnich dniach w Łukowie coraz częściej zaczynają mówić o unieważnieniu zaskarżonych wyborów do Rady Miejskiej. Podobno już prowadzi się rozmowy między „zaufanemi" osobami.— „Optymiści" twierdzą, że powtórne wybory odbędą się naprawdę „tajnie", to znaczy, że nikt o nich się nie dowie...

„Obserwator".

Czas odnowić prenumeratę na mies. listopad

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Różne wiadomości z całego kraju

ZEMSTA GAZECIARZA.

W Łodzi właściciel kiosku z gazetami oblał gryzącym kwasem właściciela biura technicznego i właściciela domu przy ul. Przejazd 20, Adolfa Richtera, który nie pozwolił mu kontynuować sprzedaży gazet przed wejściem do swego sklepu.

Richter doznał poparzenia prawej części twarzy. W ostatniej chwili zakrył twarz rękoma i temu zawdzięcza, że uratował wzrok.

POJEDYNEK NA... MAGLOWNICE.

We wsi Zagaj - Szkarłatów w powiecie kolskim, nastaapił osobliwy, a tragiczny w skutkach pojedynek 2 starych panien o mężczyznę. 43-letnia Janina Foryńska zaręczyła się swego czasu z miejscowym parobkiem, Ignacym Kujawą, który jednak ostatnio zaniedbywał Floryńską i przebywał stale w towarzystwie 48-letniej Józefy Okopnej. Wczoraj w zagrodzie Okopnych znajdowała się jedynie Józefa, wtargnęła tam Foryńską i przebywał stale w towawalki o Kujawę. W czasie bójki Foryńska uderzyła maglownicą Okopną w głowę i rozbiła jej czaszkę. Okopna wkrótce zmarła. Morderczynię aresztowano.

NOWE SKARGI PRZECIW ADW. CHORZELSKIEMU.

Przeciwko adw. Bogdanowi Chorzelskiemu z Katowic, aresztowanemu pod zarzutem dokonania nadużyć przy przetargu publicznym, zarządzonym przez władze w majątku ks. Pszczyńskiego, oraz sfałszowaniu dokumentów — wpłynął do sędziego śledczego szereg nowych doniesień.

SAMOBÓJSTWO 14-LETNIEJ UCZENICY.

W domu przy ulicy Drewnowskiej 46 w Łodzi, zamieszkują państwo Stanilewicz, posiadający 14-letnią córkę Stanisławę, uczenicę jednej ze szkół powszechnych.

Stanisława Stanilewicz od pewnego czasu była stale przygnębiona.

W sobotę rano Stanilewiczówna nie poszła do szkoły, tłumacząc się przed rodzicami chorobą.

Przed godziną 11 młoda dziewczynka skorzystwaszy z nieobecności domowników zażyła w celu samobójczym większą dozę kwasu solnego. Przewieziono ją do szpitala w Radogoszczu w stanie beznadziejnym.

Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

KATASTROFALNE PRZERWANIE TAMY POD ŚWIĘCIANAMI.

Z gminy malegiańskiej powiatu święciańskiego donoszą, że przerwała się tama na jeziorze i zalała cztery niżej położone gospodarstwa. Ludność z inwentarzem żywym i dobytkiem zdołała się wydostać na bezpieczne miejsce.

BURZA W OKOLICACH DRYSSY.

Z Dzisny donoszą, iż 25 b. m. w okolicach Dryssy szalała niebywałej gwałtowności burza. Wicher pozrywał wiele dachów z zabudowań, poprzewracał słupy telefoniczne, połamał parkany oraz drzewa w sadach i ogrodach. Najbardziej ucierpiały osady i wsie, położone nad Dźwiną.

Na Dźwinie wiatr powywracał kilkanaście łodzi rybackich oraz zerwał kilka tratew z drzewem, które woda zniosła w dół rzeki. Tratwy sowieckie zatrzymywano na terytorjum łotewskiem i polskiem.

WYRAFINOWANY ZBRODNIARZ.

Właściciel folwarku Ragówka pod Niemenczynem, Józef Nowoszyński przyjął na nocleg jakiegoś osobnika, który podał się za bezrobotnego, poszukującego pracy.

Rano Nowoszyński odjechał do Niemenczyna i zabrał ze sobą nieznajomego, który po przejechaniu kilku kilometrów pożegnał gospodarza pod pretekstem, że musi pójść do sąsiedniej wsi.

Jak się potem okazało, włóczęga miast do wsi, wrócił do folwarku, gdzie prócz gospodyni Melanji Apelewiczowej, nikogo w tym czasie nie było.

Jaki był dalszy przebieg wypadku niewiadomo, dość, że gdy Nowoszyński wrócił po paru godzinach z miasteczka, znalazł gospodynię ciężko ranną, zaś cały dom splądrowany.

Włóczęga zbrodniarz, zranił ją kilku uderzeniami siekiery, a gdy padła, przystąpił do rabunku.

Na miejsce wypadku wyjechały władze sądowo - śledcze. W czasie dochodzenia ustalono, że zbiegłym sprawcą jest niejaki St. Godlewski.

SPŁONĘŁO 70 BUDYNKÓW.

24 października we wsi Litwa, gminy rubieżewickiej wybuchł pożar, pastwą którgo padło 30 domów mieszkalnych, 14 stodół, 26 chlewów. Pożar powstał w środku wsi, w zabudowaniach Olimji Pokład, wskutek zapalenia suszącego się na piecu lnu.

MORDERSTWO W CZASIE ZAWODÓW STRZELECKICH.

Polonia donosi:

Wśród kolejarzy na Górnym Śląsku wielkie poruszenie wywołała tajemnicza śmierć 44-letniego Ludwika Przybylskiego z Katowic. Przybylski był członkiem Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, które 21 września b. r. urządzało na terenach dworca katowickiego strzelanie o Odznakę Strzelecką. W chwili, gdy inni kolejarze strzelali, Przybylski był zatrudniony przy tarczy, skąd podawał wyniki.

W momencie, gdy jeden z kolejarzy wystrzelił, Przybylski nagle zasłabł i padł na ziemię. Koledzy pośpieszyli mu natychmiast z pomocą i ku swemu przerażeniu stwierdzili, że Przybylski nie żyje. Zwłoki przewieziono do kostnicy, a lekarze stwierdzili, że Przybylski zmarł na udar serca. Na podstawie tego orzeczenia, prokurator zezwolił na pogrzebanie zwłok. Pogrzeb odbył się 25 września b. r.

W jakiś czas po pogrzebie żona Przybylskiego prała bieliznę i ku swemu przerażeniu stwierdziła, że na koszuli męża, w której był ubrany w chwili śmierci, znajdują się ślady krwi, wobec czego wręczyła koszulę natychmiast policji i złożyła sensacyjne oskarżenia. Mianowicie, oskarża ona jednego z kolegów Przybylskiego, że, strzelając, umyślnie wycelował w serce Przybylskiego, chcąc w ten sposób wywrzeć na nim zemstę.

Wszczęto dochodzenia, które wykazały, że istotnie nie jest rzeczą wyłączoną, że Przybylski został przypadkowo, względnie umyślnie zastrzelony. Wobec powyższego zarządzono ekshumację zwłok tragicznie zmarłego.

Sekcja zwłok dała niespodziewany wynik, gdyż lekarze znaleźli kulę w sercu i stwierdzili, że ona właśnie spowodowała natychmiastową śmierć Przybylskiego. Dalsze dochodzenia trwają.

WIECZÓR TANECZNY DZIENNIKARZY.

Syndykat Dziennikarzy Warszawskich urządza we środę, dn. 7-go listopada b. r. w salonach Cafe Adria wieczór taneczny, z którego całkowity dochód przeznaczony będzie na rzecz Funduszu Zapomogowego Dziennikarzy Warszawskich.

Awantura w ubezpieczalni społecznej w Krakowie

Dziwne rzeczy dzieją się w Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie po wykryciu nadużyć w dziale taboru samochodowego tej instytucji.

Ludzie zaczynają sobie mówić prawdę w oczy i to wobec wszystkich urzędników Ubezpieczalni. Oto w piątek w gmachu Ubezpieczalni przy ul. Batorego, przed ukończeniem pracy biurowej, przyszło do gwałtownego zajścia na korytarzu przed drzwiami dyrekcji. MÓWIONO SOBIE PRAWDĘ. Urzędnicy chyłkiem pouciekali, nie chcąc słyszeć epitetów, jakie padały.

Zmieniły się czasy. Jeszcze przed kilku dniami, przed wykryciem nadużyć w Ubezpieczalni Społecznej, za podobne wyrazy oddanoby „przestępcę" w ręce policji. Obecnie... panowało milczenie...

Pokwitowania

Tow. Uniw. Robotniczego w Żyradowie kwituje z zebranych na prasę robotniczą w dniu 23.IX 34 r. 53 zł. 69 gr.

Książki nadesłane

Ks. Stanisław Kozierowski. Atlas nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej. Zeszyt I. Prace Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Poznańskiego, wydawane pod kierunkiem prof. Stanisława Pawłowskiego. Poznań 1934.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

TABELA ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI. Niedzielne mecze wprowadziły nieznaczne zmiany w tabeli zawodów o mistrzostwo Ligi. Zwycięstwo Cracovii powiększyło jej szanse na zdobycie wicemistrzostwa Ligi. U dołu tabeli sytuacja jeszcze bardziej skomplikowała się wskutek zwycięstwa Polonji i porażki Podgórza. Najbardziej zagrożoną jest drużyna Podgórza:

	st. pkt.	st. br.
1) Ruch	34:8	83:28
2) Cracovia	25:11	40:25
3) Wisła	24:14	47:32
4) Garbarnia	23:17	46:32
5) Pogoń	22:18	37:36
6) Legja	21:17	31:26
7) Warta	20:20	47:41
8) ŁKS	19:17	27:84
9) Polonia	16:24	26:40
10) Warszawianka	15:23	24:42
11) Podgórze	14:26	34:48
12) Strzelec	3:41	15:73

NIEZADOWOLENI CZESI APELUJĄ... Czesi niezadowoleni są z międzynarodowego orzeczenia w sprawie wysokości odszkodowania, jakie mają zapłacić Polacy. Zw. Czechosłowackiemu za zerwany w tym roku mecz międzypaństwowy Polska — Czechosłowacja.

Jak wiadomo, międzynarodowe rozstrzygnięcie, wydane przez prezesa Międz. Zw. Piłki Nożnej, p. Rimet, określa wysokość odszkodowania na kwotę 10.600 zł., która to suma stanowiła czysty zysk, osiągnięty z meczu Polska — Czechosłowacja, rozegranego w październiku 1933 r. w Warszawie.

Czesi uważają odszkodowanie to za niskie, wobec czego Czechosłowacki Zw. Piłkarski złoży apelację do Międzynarodowego Zw. Piłki Nożnej.

Boks

TABELA BOKSERSKICH MISTRZOSTW WARSZAWY. Po zwycięstwie Makabi nad Fortem Bema (12:4) nie ulega już wątpliwości, że mistrzostwo Warszawy w boksie zdobyła Makabi. Na drugiem miejscu znajdzie się Skoda. Tabela zawodów przedstawia się obecnie następująco:

	pkt.	st. meczów
1) Makabi	8	53:11
2) Skoda	6	52:12
3) C. W. S.	5	36:28
4) Fort Bema	3	28:36
5) Polonia	2	16:48
6) Gwiazdoa	0	7:57

EDWARD RAN ZNOKAUTOWANY. W Filadelfji odbył się mecz bokserski pomiędzy zawodowymi bokserami wagi średniej: amerykaninem Eddie Cool, a polakiem Edwardem Ranem. Mecz miał być rozegrany w 10 rundach. Jednak już pod koniec szóstej rundy Eddie Ran został znokautowany.

ZNAKOMITY NIEMIECKI BOKSER, mistrz Europy w wadze piórkowej Kästner, złamał rękę na niedawnym meczu z Czechosłowacją w walce z Segertem. Niemiec jednak dotrwał do końca walki i przegrał tylko na punkty.

Kolarstwo

KOLARSKIE BIEGI NA PRZEŁAJ w WARSZAWIE. W Rembertowie rozegrane zostały kolarskie bieg na przełaj o mistrzostwo Warszawy na 30 km. organizowane przez warsz. okręgowy zw. kolarski przy udziale sekcji kolarskiej Kadry (Rembertów). Wyniki biegów były następujące:

Bieg dla licencjonowanych o mistrzostwo Warszawy: 1) Starzyński (Legja) 1:32:30, 2) Wrzesiński (AKS) 1:32:42. Drużynowo nagrodę dla klubu którego najwięcej zowodników ukończyło bieg zdobył Amatorski K. S.

Bieg dla nielicencjonowanych 1) Janicki (Jur) 32:57, 2) Rudnicki.

Bieg dla turystów: 1) Szczur (Prąd) 35:07. 2) Góral (Prąd) 35:28. Drużynowo nagrodę WOZK. zdobył Prąd.

KONFERENCJA PRASOWA POL. ZW. TOW. KOLARSKICH. Polski Zw. Tow. Kolarskich zorganizował konferencję prasową, podczas której przedstawiciele zarządu prezes inż. Lange i kapitan Zagożdziński przedstawili zebranym powody rezygnacji zarządu i zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia na 11 listopada (g. 11). Główną przyczyną były ciągłe tarcia z okręgami, które nie stosowały się do zarządzeń związku, lecz prowadziły wyraźną opozycję. Szczególnie okręg śląski prowadził kampanję przeciwko zarządowi z tytułu pretensyj o przyznanie mistrzostwa Polski w szosowym biegu Oleckiemu a nie Rurańskiemu oraz zawieszenie okręgu śląskiego przez PZTK. Przy okazji dowiedzieliśmy się, że mianowany przez PZTK delegat komisaryczny na okręg śląski, inż. Majnisz, nie przyjął mandatu. Walne zebranie okręgu śląskiego wyznaczono na 25 listopada.

Atletyka

O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO WARSZAWY W ZAPASACH. W cyklu rozgrywek zapaśniczych o drużynowe mistrzostwo Warszawy w klasie B — Sportowy Klub Pocztowy pokonał drużynę Prądu w stosunku 15:8. Wszystkie walki stały na wysokim poziomie.

Gry sportowe

ZWYCIĘSTWO NIEMIECKIEJ DRUŻYNY GIER SPORTOWYCH W WARSZAWIE. Na stadjonie Wojska Polskiego rozegrany został w niedzielę pierwszy w Warszawie międzynarodowy mecz Szczypiorniaka pomiędzy czołową drużyną niemiecką Deutsche Studenteschaft z Wrocławia a AZS Warszawa.

Zwyciężyli zdecydowanie zawodnicy niemieccy 11:3 (8:3).

Niemcy górowali znacznie przed przerwą, natomiast w drugiej połowie Polacy byli równorzędnym przeciwnikiem.

Żyrardòw i p. Hulka-Laskowski

Od grona robotników i robotnic Żyrardowa otrzymaliśmy list następujący: *Red.*

Czytaliśmy niejednokrotnie w różnych pismach o p. Hulce - Laskowskim, czytaliśmy, że jest on „moralnym obrońcą Żyrardowa", „opiekunem" itp. Czytając to, kiwaliśmy nieraz z politowaniem głowami, nie reagując jednak, jako że nic nam nie przeszkadza, kiedy kogoś słusznie czy niesłusznie chwalą. Z chwilą jednak, kiedy p. Hulka - Laskowski aż tak się zagalopował, że w Radjo warszawskiem ogłosił jakoby właśnie on, łącznie z pp. Szrednickim i Orlikiem dokonali takich bohaterskich czynów, że Żyrardów nieledwie w raj zamienili, musimy, aby położyć kres śmieszności, uchylić rąbka tajemnicy i niektóre sprawy określić. Co do p. Szrednickiego, nie potrzebujemy wyjaśniać robotnikom, ile jest w stanie dać im tymczasowy zarządca fabryczny, będący jednocześnie prezesem Związku Fabrykantów. Od siebie dodamy tylko, że każde „dobrodziejstwo" robotnicy żyrardowscy wydzierać muszą przemocą, przy pomocy Związku klasowego i strajków. O p. Orliku pisaliśmy dużo i jeszczeby można napisać, tylko wręcz nie z tej strony medalu, co p. Hulka-Laskowski. A o samym mówcy z Radja? Powiemy krótko. O życiu, potrzebach, o walce o pracę i chleb społeczeństwa żyrardowskiego powinien p. Hulka - Laskowski jaknajmniej pisać, bo nie ma o tem pojęcia z tej prostej racji, że nie bierze w tych zmaganiach żadnego udziału, a nie wychodząc nigdy poza obręb własnego domu, pozbawiony jest nawet możności obserwacji.

O „prawdzie Żyradowa" wolimy pisać do prasy robotniczej my sami, którzy w tem żyjemy.

Nadużycia w oddziałach wojskowych w Krakowie

Śledztwo w sprawie nadużyć w 20 pp. i w 5 baonie samochodowym w Krakowie trwa w dalszym ciągu. Prowadzą je władze wojskowe i cywilne. W 20 pp. wykryto nadużycie na szkodę wojskowości, w wysokości 160.000 zł., w 5 baonie samochodowym są również znaczne szkody.

Dotąd aresztowano w związku z tą aferą dwóch oficerów, kilku urzędników cywilnych, zajętych w służbie wojskowej i kilku podoficerów. Pozatem aresztowano w Ubezpieczelni Społecznej w tej sprawie kierownika działu gospodarczego. Wojskowi przebywają w aresztach wojskowych na Montelupich, zaś cywilni — w więzieniu św. Michała.

W tych dniach, jak się dowiadujemy, przyjeżdża do Krakowa z min. spraw wojskowych kontrola. Ma być przeprowadzone dokładna lustracja intendentury oraz ksiąg we wszystkich oddziałach wojskowych na terenie korpusu krakowskiego

Kronika krakowska

Towarzysze i towarzyszki,

pochód demonstracyjny na cmentarz Rakowicki dla uczczenia robotników, poległych w listopadzie 1923 r.

odbędzie się w niedzielę dnia 4 listopada r. b.

Punkt zborny o g. 10-ej rano przed Domem Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15-17

O.K.R.P.P.S. KRAKÓW MIASTO
RADA ZWIĄZKÓW ZAW. W KRAKOWIE

W Krakowie ściągają opłaty w szkołach powszechnych

Niemałe zdziwienie ogarnęło rodziców dzieci uczęszczających do szkół powszechnych w Krakowie, gdy otrzymali zawiadomienie z Rady Szkolnej Miejskiej, aby złożyli 20 zł. od dziecka za uczęszczanie do szkoły. Zawiadomienie to przedstawia się następująco: Na boku w górze: Rada Szkolna Miejska w Krakowie L. 183. Po drugiej stronie karty data a w środku: Do Pana (ni) i nazwisko adresata. Następnie napisane: Do zapłacenia za uczęszczanie do szkoły 20 zł.—za pół roku. Za Kuratorjum insp. Cichocki.

Możeby Kuratorjum wytłumaczyło, co to znaczy. Mimo zaprzeczeń Agencji „Press“, że projekt wprowadzania opłat w szkołach powszechnych należy uważać za ostatecznie zaniechany—posyła się w Krakowie nakazy płatnicze za uczęszczanie dzieci do szkoły i to w wysokości dość znacznej. Ojcowie, mający po kilkoro dzieci uczęszczających do szkół powszechnych, będą musieli zrezygnować z posyłania ich na naukę i w ten sposób liczba nieuczęszczających do szkół dzieci, wynosząca około 800.000 zwiększy się przynajmniej do miljona. Nie zapominajmy, że w Polsce jest 6 miljonów analfabetów.

Przy opłacie 20 zł. na naukę w szkole powszechnej bezrobotny nie będzie mógł posłać dziecka do szkoły.

Co na to władze szkolne w Krakowie? Czy są one może tak gorliwe, że nim władze centralne powzięły projekt opłat za naukę w szkołach średnich, zastosowały to w swoim okręgu... aby się może przypodobać...

Zastraszający spadek frekwencji studentów na Uniwersytecie Jagiellońskim

Kończą się wpisy na Uniwersytecie Jagiellońskim i za kilka dni będziemy mieć dokładny obraz frekwencji studentów na najstarszej w Polsce Wszechnicy. Właściwie mało się zmieni przez dwa dni, to też warto już teraz stwierdzić, że z roku na rok frekwencja studentów na Uniw. Jagiell. w zastraszający sposób spada. W roku akademickim 1932/33 wpisanych było 7354 studentów, w roku 1933/34 7157, zaś w bieżącym t. j. 1934/35 wedle pobieżnych obliczeń kwestury około 6400 studentów. Tak więc, frekwencja od roku akad. 1932/33 spadła o blisko 1000 studentów. W porównaniu z rokiem akad. 1933/34 o blisko 800 studentów. Jest to olbrzymi spadek za jeden rok.

Nie dosyć na tem; wielu studentów zapisało się wprawdzie w dziekanatach, ale nie wpłaciło pieniędzy w kwesturze, bo nie mają ich. I tu odpadnie pewien odsetek. Kwestura. widząc nędzę studentów, postępuje oględnie i przedłuża milcząco termin wpisów, ale i ten milczący termin się skończy, a tem samem wielu studentów straci rok studjów — staną się bezrobotnymi.

Są stypendja — któż je dostaje? Przedewszystkiem ci studenci, którzy wykażą się, że należą do „Strzelca“, „Legjonu Młodych“ i innych związków „sanacyjnych“. Prawdziwie biedni — nie! Dla nich, o ile mają „twarde“ przekonania nie sanacyjne, niema stypendjów.

W b. roku szkolnym najwięcej studentów zapisało się na filozofję, gdyż na tym fakultecie niema ograniczeń. Następnie wpisano się licznie na prawo; normalna frekwencja jest na wydziale lekarskim i teologicznym a słaba na rolniczym.

A teraz zapytamy — co jest przyczyną tak gwałtownego spadku frekwencji na U. J. w bieżącym roku szkolnym?

Przedewszystkiem za wysokie opłaty, jak na obecne stosunki. Nie każdy ojciec może dać synowi na czesne 310 zł., a prócz tego trzeba kupić książki, no i utrzymać chłopca. Drugim powodem to klęska powodzi, która nawiedziła okolice Małopolski, z których rekrutuje się największa ilość młodzieży, kształcącej się na Uniw. Jagiellońskim. Woda zniszczyła mienie rodziców — dzieci muszą zostać w domu na przymusowem bezrobociu. O tej sprawie nie pamiętał Komitet niesienia pomocy powodzianom, ani nie myślał Rząd, by wydać odpowiednie rozporządzenie o zwolnieniu z opłat studentów z okolic zniszczonych przez klęskę powodzi.

Jeszcze jest na to czas — przy dobrych chęciach da się zaniedbanie naprawić.

Oto powody spadku frekwencji studentów na Krakowskiej Wszechnicy. Spadek frekwencji jest wielki, ale i dotacje Rządu na utrzymanie Uniwersytetu są coraz mniejsze i nie odpowiadają obecnie normalnym wydatkom na cele naukowe tej instytucji.

I ta aureolą sławy otoczona Wszechnica Jagiellońska powoli, dzięki macoszemu traktowaniu jej przez odpowiednie czynniki, chyli się ku upadkowi.

Recenzje

STARY TEATR — ANTONI WASSERMANN.

Siedmioletni pianista na estradzie — to sensacja dość wielka, by zapełnić nawet salę Starego Teatru. — Antoni Wassermann okazał się istotnie fenomenem. Uderza w tem dzicku niezwykła muzykalność, poczucie rytmu i opracowanie pamięciowe dużego i poważnego repertuaru. Wszystkie te walory nie usprawiedliwiają w niczem faktu wprowadzenia tak młodego dziecka na estradę. — Pomijając już to, że gra tak daleką jest od tego, co nazywamy artyzmem, — występy tego rodzaju deprawują psychikę dziecka — a niewątpliwie i na rozwój talentu wpływają ujemnie. P.

OPERA KRAKOWSKA „LOHENGRIN“ WAGNERA.

Wystawienie „Lohengrina“ przez Krak. Zespół Operowy jest wysiłkiem zasługującym na pełne uznanie. — „Lohengrin“, to może najpopularniejsza opera Wagnera. Przejrzystość melodyki, jednolitość nastroju i umiar w kolorystyce instrumentalnej, przy równoczesnem uniknięciu banału oper włoskich — czarują słuchacza zawsze na nowo. Monumentalny charakter „Lohegrina“, tak stylowi Wagnerowskiemu właściwy, został w inscenizacji Krakowskiej, mimo pewnych niedociągnęć w scenach zespołowych, w pełni uwydatniony, p. Platówna w roli Elzy miała wiele pięknych momentów, szczególnie w III akcie; p. Gołębiowski — Lohegrin, z dużym nastrojem odśpiewał opowiadanie Grala;; z dramatycznym patosem odtworzyli swe role p. Pastówna i p. Narożny. — Na pochwałę zasługuje sprawna reżyserja i staranna oprawa sceniczna.

Dyr. Walewskiemu za tak niestrudzone krzewienie kultury muzycznej w Krakowie należy się szczególne podziękowanie. P.

Z życia robotniczego

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH i OKR. PPS. odbędzie się w środę, 31 b. m. o godz. 6.30, w sali Domu Górników, ul. Krasińskiego 16, parter.

KOMITET P. P. S. W PODGÓRZU odbędzie posiedzenie w środę, 31 b. m. o godz. 6.30 wiecz. w Domu Tramwajarzy, Plac Serkowskiego 7.

Odczyty T.U.R.

Środa, 31.X.1934. Wola Duchacka. Mgr. Zygmunt Gross: Liga Narodów i położenie międzynarodowe Europy. Początek o godz. 7-ej. **Płaszów.** Mgr. M. Osiek, Bolesław Limanowski. Początek o g. 7-ej.

Radjo krakowskie

ŚRODA, 31 października.

6.45 Audycja poranna z Warszawy. 7.40 Program. 7.50 Pogadanka dla pań. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Z Warszawy: Przegląd prasy. 12.10 Z Warszawy: Koncert zespołu Arkadi Flato. 13.00 Z Warszawy: Dziennik południowy. 13.05 Płyty. 15.30 Z Warszawy: O eksporcie polskim. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Ze Lwowa: Koncert ork. salon. 16.45 Z Warszawy: „Listy od dzieci“ (starszych). 17.00. Z Warszawy: Recit. skrzypcowy Wł. Popowskiego. 17.25 Z Warszawy: Pogadanka. 17.35 Płyty. 17.50 Z Warszawy: Poradnik sportowy. 18.00 Odczyt. 18.10 Wiadomości bieżące.. 18.15 Z Warszawy: Audycja z okazji „Dnia Oszczędności“. 18.35 Płyty. 18.45 Z Wilna: Odczyt. 19.00 Z Warszawy: Recital śpiew. B. Tysiaka (tenor). 19.20 Z Warszawy: Pogadanka. 19.30 Z Warszawy: Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. P. R. 19.45 Program. 19.50 Z Warszawy: Wiadomości sportowe. 20.00 Z Warszawy: D. c. muzyki lekkiej. 20.45 Z Warszawy: Dziennik wieczorny. 21.00 Z Warszawy: Koncert Chopinowski w wyk. Z. Dygata. 21.30 Pogadanka: „Groby polskie rzucone zagranicą“. 21.40. Transm. z Warszawy: Recit. śpiew. St. Korwin-Szymanowskiej. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Płyty. 22.30 Z Warszawy: Koncert reklamowy. 24.00 Transm. z Londynu: Muzyka taneczna.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

We wtorek „Rycerz Kameljowy“.

Z TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA.

W dniu Wszystkich Świętych i w dniu zadusznym ukaże się na scenie D. Ż. piękny dramat ludowy Raupacha: „Młynarz i jego córka“.

WIKTOR ŁABUŃSKI W KRAKOWIE. Po sześciu latach pobytu w Ameryce, powrócił do Polski Wiktor Łabuński, pianista, Znakomity artysta wystąpi z recitalem fortepianowym w Starym Teatrze, w niedzielę 4 listopada b. r. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 1 — 4.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

„ROBINSON KRUZOE“ — PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI. W najbliższych dniach ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego komedja dla dzieci M. Billiżanki i Tommy'ego p. t. „Robinson Kruzoe“. Próby pod kierunkiem autorki odbywają się od dłuższego czasu.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Czy Lucyna to dziewczyna“.
APOLLO: „Nana“.
ATLANTIC: „Wesoła Zuzanna“ i „Żółty detektyw“.
KINO ŻOŁNIERZA: „Kobieta z malowaną twarzą“.
„PROMIEŃ“. „Skandal w Budapeszcie“.
„SŁONKO“. „Wyrok życia“.
SZTUKA: „Dama z Moulin Rouge“.
ŚWIT: „Miasto pod terorem“.
UCIECHA: „Wiosenna Parada“.
WANDA: „Miłość Tarzana“.

Sport w Krakowie

ZAPRAWA NARCIARSKA W YMCA ściągnie miłośników tego sportu na specjalne kursy, które będą przeprowadzone w listopadzie przez fachowych instruktorów. Informacje i wpisy w sekretarjacie Polskiej YMCA,Kraków, Krowoderska 8, codziennie od 9-22, tel. 124-46.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Z miasta

POCHÓD NA GROBY OFIAR LISTOPADOWYCH 4 LISTOPADA.

Starostwo grodzkie w Krakowie odmówiło zezwolenia na pochód na groby ofiar listopadowych w niedzielę, dnia 11 listopada, a to spowodu przypadającego na ten dzień święta państwowego.

Wobec tego OKR. PPS. Kraków - miasto, wraz z zarządami związków zawodowych, urządza pochód na groby ofiar listopadowych w niedzielę dnia 4 listopada.

ZNIŻKI KOLEJOWE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ NA ŚWIĘTO UMARŁYCH.

Wyższe zakłady naukowe w Krakowie upoważnione zostały do wystawienia 50% zniżek kolejowych dla akademików w okresie W. W. Świętych i Dnia Zadusznego. Podczas przerwy w nauce także w szkolnictwie powszechnem i średniem korzystać będzie również ze zniżek kolejowych młodzież szkolna. Jak wiadomo przerwa w nauce będzie trwać w b. roku na Święto Umarłych cztery dni, t. j. dnia 1, 2, 3 i 4 listopada.

KRAKÓW CZERPIE DOCHÓD... Z BEZROBOTNYCH.

Ulice Śródmieścia w Krakowie, szczególnie w godzinach południowych są zapełnione przygodnymi handlarzami, reklamującymi sprzedawany przez siebie towar. Są to przeważnie młodzi, wynędzniali chłopcy, zarabiający w ten sposób na chleb. Są to bezrobotni, utrzymujący się w ten sposób. Magistrat krakowski ściga ich niemiłosiernie i odbiera towar, na czem ponoszą ci biedni ludzie wielkie straty. Towar odebrany takiemu bezrobotnemu sprzedaje magistrat na licytacji za marne pieniądze i przelewa je do kasy miejskiej. Poszkodowany nie otrzymuje ani grosza z tej sprzedaży. Magistrat tłumaczy, że ci ludzie nie mają uprawnienia do sprzedaży na ulicy i nie opłacają katry przemysłowej. Bezrobotny nietylko nie może zarobić w ten sposób na życie, ale jeszcze zabierają mu towar i sprzedawszy biorą pieniądze na cele administracji miasta. Jest to szczególny sposób zdobywania dochodu przez miasto.

SKAZANIE REZERWISTY.

W sądzie wojskowym w Krakowie toczyła się ciekawa rozprawa przeciw kapralowi rez. Alfredowi Oczkowskiemu z Mysłowic, oskarżonemu o dezercję i zniewagę armji. Wezwany na ćwiczenia czterotygodniowe, w ostatnim niemal dniu ćwiczeń otrzymawszy przepustkę na wyjazd do Mysłowic, nie powrócił dnia 2 lipca do oddziału, lecz w przewidywaniu, że i tak ćwiczenia skończył, zatrzymał się w Mysłowicach do dnia 9 lipca b. r. W dniu tym przytrzymano go i odstawiono do pułku. W czasie transportu Oczkowski, będąc podchmielony, zerwał odznaki kapralskie i wyraził się obelżywie o wojsku. Trybunał zasądził Oczkowskiego na łączną karę 4 miesięcy aresztu, przyjmując cały szereg okoliczności łagodzących, między innemi i tę, że oskarżony brał udział w III powstaniu górnośląskiem. Bronił adw. dr. L. Suesser.

ROK WIĘZIENIA ZA OSZUSTWO.

Przed sądem w Krakowie stanął Ignacy Gerl, oskarżony o oszustwo.

Został on zasypany miałem węgla w kopalni; miał uszkodził mu oko. To wyzdrowieniu oskarżony zwrócił się do Zakładu Ubezpieczeń o odszkodowanie, przyczem posłał na komisję zamiast siebie, człowieka ślepego. Sąd skazał Gerla na rok więzienia.

JEDNA OSOBA RANNA PODCZAS EKSPLOZJI.

W myśl zapowiedzi, przez cały ranek wczorajszy wysadzano schrony w forcie Błonie na końcu Alei 3-go Maja. Pomimo, iż wszystkie ulice były zamknięte dla ruchu, podczas eksplozji została ciężko ranna w nogę Anna Krawczykowa (lat 23). Przewieziono ją do szpitala. Grad kamieni uszkodził również szereg dachów.

Wysadzeniem fortu zajmowali się saperzy 5 baonu; zużyto przy tem około 100 kg. materjału wybuchowego.

WŁAMANIE.

Do składu win Baneta przy ul. Nadwiślańskiej dokonano włamania i skradziono 100 flaszek wina.

UKŁAD LIMFATYCZNY U KRĘGOWCÓW. Zarząd Krak. Oddziału Pol. Tow. Przyrodników im. Kopernika zawiadamia, że najbliższe posiedzenie sekcji zoologicznej Krakowskiego Oddziału odbędzie się jutro w sali wykładowej Zakładu Anatomji Porównawczej Un. Jagiell. przy ul. Św. Anny 6. Nast. porządek dzienny: Prof. dr. Henryk Hoyer: „O układzie limfatycznym u kręgowców“.

Dyżury lekarskie

dnia 30 października noc:

1. Dr. Ferber Anna, Mikołajska, tel. 113-67.
2. Dr. Mirowska Eugenja, Stolarska 5, tel. 139-83.
3. Dr. Sokołowski Adam, Starowiślana 62, tel. 142-04.
4. Dr. Statter Józef, Karmelicka 46, tel. 117-66.

Kronika lwowska

SAMOBÓJSTWO INTROLIGATORA

Na wzgórzach kleparowskich znaleziono zwłoki młodego mężczyzny z przestrzeloną skronią. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, jedynie w butonierce marynarki znajdowała się odznaka Klubu sportowego „Pogoń“. Po odstawieniu zwłok do Instytutu medycyny sądowej stwierdzono, że denatem jest 23-letni introligator Antoni Burdygan, zam. w Zamarstynowie przy ul. Krsowej 6.

OKRADZIONY SĘDZIA.

Sędziemu sądu okr. p. Dworzakowi w czasie godzin urzędowych jakiś złodziej ukradł z biura płaszcz, wartości 150 zł.

ZATRUCIE GRZYBAMI

Pelagja Kowalenko (Zacharjewicza 7) po spożyciu grzybów uległa zatruciu. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pomocy przewiozło ją do szpitala powszednego.

PODRZUTEK W BRAMIE

Przy ul. Ruskiej 4 dozorca Grzegórz Miller znalazł. w bramie porzuconego przez nieznaną kobietę 4 letniego chłopca o nieznanem nazwisku. Podrzutka oddano w opiekę Miejskiemu Urzędowi dzielnicowemu, a za matką wszczęto poszukiwania.

ZACZADZENIE

Na ul. Lubomirskich 3 uległo zaczadzeniu 28-letnia Chana Steller, wskutek przypadkowego zamknięcia zasuwy.

I W KLINICE KRADNĄ

W czasie wykładów na klinice ginekologicznej przy ul. Pijarów skradziono Helenie Kachównej, studentce V r. medycyny płaszcz wartości 140 zł.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: We wtorek: „Cudze dziecko“. W środę: „Cudze dziecko“. W czwartek: o godz. 3.30 popoł. „Zwyciężyłem kryzys“, o godz. 7.30 wiecz. „Cudze dziecko“.

TEATR ROZMAITOŚCI: We wtorek: „X.33“. W środę: „X.33“. W czwartek: „X.33“.

Strajk drukarzy i introligatorów

Strajk drukarzy i introligatorów we Lwowie., o którym, jako o zamierzeniu, pisaliśmy przed paroma dniami, odbędzie się dziś i trwać będzie dwie godziny.

O g. 10 r. odbędzie się wielkie zgromadzenie w „Gwieździe“. Po zgromadzeniu dleegacja będzie przyjęta przez wojewodę.

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.